Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 1. — ROK XXXIX.

PIĄTEK 1 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Już się ukazała!

Cena za 1 egzempl. w twardej oprawie Zł. 30·— z przesyłką pocztową Zł. 31 gr. 50.

1931—1932.

Skończył się rok 1931, zaczął się rok 1932. Jak zwykle na przełomie dwuch lat, pragniemy, chociaż w bardzo ogólnikowych zarysach, dać syntezę wydarzeń ubiegłego roku, a jednocześnie rozedrzeć zasłonę, kryjącą najbliższą przyszłość — rozpoczęty w dniu dzisiejszym rok 1932.

Wszyscy, którym to zadanie przypadło dziś w udziale, zgodzą się z pewnością na jedno: rok 1931 był niezwykle ciężki. Przejdzie on do historji jako rok powszechnej niemal klęski gospodarczej, która nie oszczędziła ani jednego państwa, ani jednego narodu. Różne było napięcie tej klęski, bo decydowały o niej nie tylko przyczyny ogólno-światowe, ale i względy natury lokalnej, lecz klęska była powszechna. Pod jej ciężarem zachwiały się najsilniejsze państwa, zatrzęsły się w posadach fundamenty, które przetrwały wieki, uważane słusznie za niewzruszalne. Nie ocalało nic pod ciosami tej klęski. Wywróciła dosłownie do góry nogami wszystkie pojęcia i dogmaty z zakresu ekonomiki, pogłębiła rozdźwięki polityczne i społeczne, wniosła rozstrój w dziedzinę praw moralnych, wytworzyła chaos, z którego w równej mierze wyłonić się może nowy światopogląd, ale także nie jest wykluczone, że ukrywa się w nim zapowiedź i groźba jakiejś wielkiej dziejowej katastrofy. Ta możliwość, raczej tylko przeczuwana w początkach r. 1931, przy końcu ubiegłego roku przybierała kształty coraz bardziej realne.

* * *

Potworna klęska gospodarcza, niszcząc dobrobyt materjalny całych narodów i poszczególnych jednostek, zaostrzyła do maksimum walkę o byt w najbrutalniejszem tego słowa znaczeniu. Milczą jeszcze, prawda, armaty, nie słychać jeszcze grzechotu karabinów maszynowych, nie unoszą się chmury gazów śmiercionośnych, ale wojna bezwzględna toczy się na wszystkich frontach, na wszystkich odcinkach. Każde państwo, każdy naród myśli tylko o sobie, o ratowaniu własnego stanu posiadania i o pognębieniu istotnego czy urojonego przeciwnika.

Powstają mury celne coraz wyższe i grubsze, odgradzające jedne państwa od drugich. Walka o rynki zagraniczne przybiera formy wprost niesłychane. Eksport, wzmożenie wywozu za wszelką cenę stało się celem, dla którego wszystko się poświęca. W tym celu Anglja odrywa się od złota i świadomie deprecjonuje wartość swego pieniądza. Niemcy dekretują zniżki i uciekają się do zarządzeń, zaczerpniętych z praktyki bolszewickiej. W tym wyścigu, przypominającym taniec wśród mieczów, bierze także udział Polska. Uczestniczy w walce, którą chociaż z każdym dniem osiąga coraz większe napięcie, nie daje oczekiwanych wyników. Nie zmniejsza ani klęski bezrobocia, ani nie łagodzi zadrażnień socjalnych, ani nie wnosi uspokojenia w podniecone i rozmamiętnione umysły, daremnie szukając wyjścia z obecnej sytuacji.

Walka wszystkich ze wszystkimi — oto co najlepiej charakteryzuje ostatnie miesiące ubiegłego roku. Wśród jej odgłosów zapomniano o słabych próbach porozumienia gospodarczego państw europejskich. Pomysły Brianda i innych w tej dziedzinie złożono w lamusie i zdążył je już pokryć pył zapomnienia.

Rok 1931 — rok klęski gospodarczej, był także fatalnym dla wszelkich koncepcyj o charakterze międzynarodowym. Wegetuje jeszcze Liga Narodów, ale i jej znaczenie, wobec ujawnionej bezsilności w sprawie zatargu chińsko-japońskiego, otrzymała cios tak poważny, iż jest rzeczą wątpliwą, żeby kiedykolwiek zdołała odzyskać utracony autorytet.

* * *

I na polskim skromnym odcinku rok 1931 nie przyniósł żadnych zasadniczych zmian — na lepsze. Jeśli były zmiany, to tylko w kierunku pogarszającym sytuację, przejętą przez ten rok od jego poprzednika. Kryzys gospodarczy, spotęgowany przyczynami lokalnemi, zaostrzał się stale. Nawet te dziedziny życia gospodarczego, które w roku 1930 z pewnem powodzeniem walczyły z kryzysem, uległy mu ostatecznie. Na Śląsku sytuacja jest katastrofalna, upadek rolnictwa beznadziejny. Zamierają poszczególne gałęzie przemysłu i handlu, kurczy się i zanika życie kulturalne i społeczne.

Obok przesilenia gospodarczego pogłębił się i rozszerzył kryzys polityczny. Nie nastąpiło ani tak konieczne uspokojenie umysłów, ani stabilizacja stosunków wewnętrznych, ani odbudowa zaufania. Walka polityczna toczyła się na całej linji. Całe życie polityczne usiłowano podporządkować tezie, że można rządzić Polską bez udziału olbrzymiej większości społeczeństwa. Realizacja tej tezy doprowadziła do Brześcia, którego następstwem jest toczący się prawie od trzech miesięcy proces jedenastu. Nie wchodząc w jego szczegóły, trzeba stwierdzić znaczenie dydaktyczne procesu jedenastu. Jest ono olbrzymie. Sąd toczy się nie tyle nad oskarżonymi, ile nad rządzącym Polską systemem sanacyjnym. To jest jego strona dodatnia, obok wielu innych, raczej ujemnych i szkodliwych. W procesie jedenastu, jak w kalejdoskopie, przesuwają się poszczególne sceny z życia politycznego w Polsce nie tylko z roku ubiegłego, ale i z lat poprzednich. Jest to więc bilans zakrojony na szerszą skalę, ale przedewszystkiem daje dokładny i wszechstronny obraz stosunków w Polsce w roku 1931, a więc niejako zwalnia nas od dalszej oceny polskiej rzeczywistości w tym okresie czasu.

* * *

Wchodzimy w nowy rok, obciążeni najrozmaitszemi zagadnieniami, których rok ubiegły nie rozwiązał i pozostawił je swemu następcy. Wśród tych zagadnień jest wiele pierwszorzędnej wagi. Wzmagający się kryzys gospodarczy i jego liczne uboczne następstwa, skomplikowana i grożąca różnemi niespodziankami sytuacja międzynarodowa i wreszcie położenie wewnętrzne, kryjące w sobie zarzewie dalszych walk, a nie rokujące normalizacji stosunków — oto perspektywy, oczekujące nas w najbliższym czasie. Wobec takiego balastu, jaki pozostawia nam rok 1931, nic dziwnego, że wkraczamy w nowy z uczuciem głębokiej troski o tę najbliższą przyszłość. Nie przedstawia się ona różowo i dla uporania się zarówno z istniejącemi, jak i nowemi trudnościami, będzie musiało społeczeństwo zdobyć się na wielki wysiłek i zmobilizować w tym celu wszystkie tkwiące w niem siły żywotne.

Są one niewątpliwie bardzo duże i to daje nam wiarę, że społeczeństwo nie załamie się w oczekującej go walce.

Tego należy mu życzyć na progu NOWEGO ROKU.

A. D.

Proces 11-tu.

(Czterdziestydziewiąty dzień rozpraw).

Przemówienie adw. Jarosza i Dąbrowskiego.

Warszawa 31. 12. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w procesie brzeskim przemawiał jako pierwszy **adwokat Jarosz, obrońca oskarżonego Putka**. Mówił on o akcji w sprawie **normalizacji stosunków po maju**.

NIE CHCIANO ZAMACHU.

Obrońca stwierdza, że **opozycja nie dążyła do zamachu** i wszystko robiła, aby pchnąć państwo na drogę normalną. Obrońca cytuje **opinję prof. Bartla**, który jako świadek zeznał, że **nie wyczuwał żadnych nastrojów rewolucyjnych po stronie opozycji**. Prokuratorowie starannie omijali osobę Bartla, mówi adw. Jarosz. Sedno procesu tkwi **w załamaniu się metod politycznych**. Jest niewspółmierność aktu oskarżenia z oskarżonymi.

Następnie obrońca omówił **świadków oskarżenia**, poczem obszernie zajął się **przekroczeniami budżetowemi**, podkreślając, że u nas budżet istnieje tylko w teorji, na papierze, a rzeczywistość jest jedynym fundamentem dyspozycyjnym.

TRADYCJA NIEZAWISŁOŚCI SĄDÓW POLSKICH.

Adw. Jarosz przypomniał, że w r. 1828 przed sądem sejmowym stanęli uwięzieni z rozkazu prokuratora **Rau**...

W tem miejscu **prokurator Rauze** nadstawia ucha, wszyscy sądzą, że padnie jego nazwisko, tymczasem p. Jarosz powiada: **Raukenstreicha**, oraz **prokuratora Grabowskiego** o przygotowanie zamachu. Promotorem oskarżenia był Wincenty **Krasiński**, ojciec Zygmunta. **Sąd nie uległ naciskowi prokuratorów, ani żadnych innych czynników zewnętrznych i odrzucił oskarżenie** o przygotowanie zamachu. Obrońca apeluje do sędziów, aby **byli wierni tradycji**.

SPISEK W ZANADRZU POLICJI

Następnie przemawiał **adwokat Dąbrowski**, który stwierdza, że wszystko w tym procesie zostało odwrócone, a skazanie nastąpiło jeszcze przed zasądzeniem. Akt oskarżenia jest urojona rzeczywistością i dopiero przewód sądowy jest **rzeczywistą** rzeczywistością, która unicestwiła akt oskarżenia. Następnie obrońca omawia **manifestacje z 14 września** i obala koncepcje aktu oskarżenia o **marszu na Warszawę**. Obrońca powołuje się na znakomitego ministra policji **Fuchego**, który twierdził, że dobra policja **ma zawsze jakiś spisek w zanadrzu**. Adw. Dąbrowski stwierdza dalej, że każdy obywatel ma prawo dążyć do obalenia ministrów za pośrednictwem parlamentu, ma prawo być niezadowolonym z prezydenta. Pod koniec swego przemówienia obrońca omawia szczegółowo działalność **oskarżonego Ciołkosza**, którego broni, odpierając m. in. zarzut, jakoby Ciołkosz chciał darować Niemcom Pomorze.

W sobotę przemawiać będą adwokaci Śmiarowski i **Berenson**.

Wyzbywanie się ziemi przez włościan.

Kryzys, oraz bezwzględna polityka podatkowa powodują ruinę gospodarstw, raz szeregu warsztatów pracy.

Jak donoszą, w Olkuskiem i Miechowskiem zrujnowani chłopi **masowo wyzbywają się ziemi, znajdując dość chętnych, a nawet licznych nabówców... żydów.**

W miastach Zagłębia obserwowane jest również liczne **zamykanie samodzielnych** warsztatów **pracy**, co również powodują duże podatki, a małe zyski, lub brak zamówień.

PENSJA DLA KAWALERÓW VIRTUTI MILITARI.

Kasy skarbowe otrzymały polecenie wypłacania pensji dla kawalerów krzyża virtuti militari, poczawszy od dnia 2 stycznia 1932 r.

—:o:—

Ostrzeżenie wicekróla Indyj.

Londyn, 31 grudnia. Z Nowego Delhi donoszą, że **wicekról Indyj przesłał** Gandhiemu **ostrzeżenie**, aby wpłynął na działaczy narodowych, by zaprzestali propagandy antybrytyjskiej i wpływami swojemi starał się utworzyć grunt podatny do współpracy między narodem indyjskim a władzami brytyjskiemi, gdyż **w przeciwnym razie wystąpi przeciw agitatorom z jak najostrzejszemi represjami**. Wicekról podkreśla, że władze brytyjskie **z całą surowością** wystąpią **przeciw organizacjom, które świadomie dążą do wywołania w kraju zamieszek i** wywierają ujemny wpływ na rozwój gospodarczy kraju.

O czem piszą inni?...

Kłopoty p. Moraczewskiego.

Obrońca posła Witosa w procesie jedenastu, adw. Szurlej, wyraził się w swem przemówieniu, że „ludzie pozornie kulturalni cieszą się i piszą w gazetach publicznie, jak Moraczewski, że posłów bili w jakiemś więzieniu“. Oburzył się tem p. Moraczewski i w odpowiedzi p. Szurlejowi ogłosił w „Gazecie Polskiej“ utrzymane w bardzo „soczystym“ stylu sprostowanie, w którem zaprzecza, jakoby kiedykolwiek cieszył się z uwięzienia posłów.

Okazuje się, że i tym razem pamięć p. Moraczewskiego zawiodła, bo oto „ABC“ przytacza dosłownie artykuł p. Moraczewskiego, wydrukowany dnia 4-go listopada 1930 r. w „Przedświcie“ p. t. „Kadeci brzescy“. Cały artykul był utrzymany w tonie szyderczym i lżącym więźniów. Naprzykład, taka próbka:

> ...Zaczynam tedy przedstawianie naszych kadetów nadbuskich pułkownika de Kostek-Biernackiego... Drań nach Osten! Korfanty hip, hip! Drań nach Osten!... Może już poznaliście naszych kadetów z Brześcia nad Bugiem, kadetów nadbuskich...

W innym artykule z dnia 25 stycznia 1931 r., gdy stosunki w Brześciu były już powszechnie znane, tak sobie pokpiwał p. Moraczewski:

> ...Albo się jest demokratą, albo nie. A skoro się głosi, że się jest demokratą, nie można żądać przywilejów dla pewnych osób. Nie można stanąć na stanowisku snobów: „Niech tam sobie zwykli więźniowie wynoszą kubły i sprzątają cele więzienne. Ale nie panowie „demokraci“ Lieberman, Bagiński, Korfanty. Tym powinno być wolno nająć nawet w więzieniu lokajów, którzyby za nich porządki robili!“ Nie licuje jakoś z dotychczasowym patosem socjalistycznym, gdy „Robotnik“ pisze o „hańbiącej pracy“ czyszczenia ustępów. Gdy tedy ś. p. Centrolew, Panie świeć nad jego duszą, zaczął jeszcze przed wyborami po partacku obrabiać Brześć, a w nim ową słynną Basztę, pamiętne pluskwy, wilgoć kapiącą ze ścian i hańbiącą demokratów pracę, nic z tego nie wyszło, przepraszam, wyszło z tego piramidalne głupstwo.

Tak pisał p. Moraczewski na początku 1931, a w końcu tegoż roku już zdążył tem zapomnieć. Istotnie, niezwykle krótka pamięć, tak krótka, że aż kompromitująca.

Przy sposobności nowego potknięcia się p. Moraczewskiego przypomina „Narzód“ stosunek BB. do Brześcia:

> Oparciem dla ówczesnego rządu pana Piłsudskiego, tak samo jak dziś, był — „Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego“... Członkami tego Bloku Współpracy byli w okresie Brześcia i dziś, między innymi pp. Moraczewski i Polakiewicz.
>
> Czyli, że Brześć był wynikiem współpracy członków Bloku Współpracy z p. Józefem Piłsudskim.
>
> To też Brześć w obozie BB. Współpracy z marsz. Piłsudskim nie jest uważany za zbrodnię i hańbę, przeciwnie, za zasługę i chwałę, za czyn wiekopomny i błogosławiony...
>
> Kostek-Biernacki, po ujawnieniu w Sejmie szczegółów traktowania więźniów politycznych w Brześciu — został demonstracyjnie zaproszony na herbatkę do Belwederu...
>
> Generał Dąb-Biernacki w liście otwartym pasował Kostka na rycerza bez skazy i oświadczył, że sam jest gotów pełnić tego rodzaju służbę, jaką pełnił Kostek-Biernacki w Brześciu...
>
> „Blok Bezpartyjny współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego“ odrzucił w Sejmie wszystkie wnioski opozycji, żądające śledztwa i ukarania sprawców Brześcia.
>
> Tem samem „Blok współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego“ — z wyjątkiem dwóch posłów — Brześć zaaprobował.
>
> P. Polakiewicz był wiceprezesem „Bloku współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego“, p. Moraczewski był i jest członkiem tego Bloku, współpracy, ba, był ministrem w rządzie p. Józefa Piłsudskiego, był współpracownikiem „Przedświtu“, organu BBS., który bronił Brześcia i kpił z więźniów brzeskich... Pos. Zofja Moraczewska na szpaltach „Gazety Polskiej“ usiłowała usprawiedliwić Brześć...

Przykładów z tej dziedziny możnaby przytoczyć znacznie więcej, ale i te już wystarczą.

Na uboczu.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ przytacza w obszernych streszczeniach artykuły, sprostowania i oświadczenia, jakie ukazały się w dyskusji na temat prawa małżeńskiego. Poza tem przytacza wyjątki z artykułu ks. Janusza Radziwiłła, omówionego obszernie na łamach „Głosu Narodu“, oraz z artykułu Katolickiej Agencji Prasowej, będącego odpowiedzią na wywody ks. Radziwiłła. Cały ten obszerny, dotyczący zasadniczych dla naszego życia zagadnień materjał, zaopatruje „Il. Kurjer Codzienny“ następującym, bardzo znamiennym komentarzem:

> Rzuciliśmy powyżej, jak na ekran, charakterystyczne fragmenty i epizody tej dyskusji i polemiki prasowej — nie pozbawionej przytem pewnego posmaku sensacji ze względu na nazwiska autorów, biorących w niej udział — dyskusji, toczącej się głównie na łamach pism konserwatywnych, których stanowisko w sprawach katolickich jest wszystkim dobrze znane i oddawna ustalone.
>
> Tak perypetje artykułu ks. Urbana, jak i artykuł księcia Janusza Radziwiłła, oraz gwałtowna reakcja, z jaką spotkał się ten artykuł ze strony KAP'a, zdają się świadczyć o tem, iż dyskusja ta jeszcze nie jest ostatecznie zakończona...

I to wszystko. W całej tej dyskusji „I. K. C.“ widzi tylko „posmak sensacji“. Poza tem trzyma się na uboczu...

„Lojalni“ i „antypaństwowi“ Niemcy w Polsce.

KILKA UWAG Z POWODU PROCESU W ŁODZI.

Zbyt mało uwagi zwraca się na postępowanie partji sanacyjnej wobec mniejszości narodowych. Trzeba się, oczywiście, czasem z nią solidaryzować, trzeba wraz z nią protestować przeciwko atakom na nasze granice, ale trzeba krytycznie patrzeć na pewne jej posunięcia, błędne lub wręcz nieuczciwe. A czy je robi? Mniejszości narodowe twierdzą, że tak. Czy można temu nie wierzyć? Czy można przypuszczać, że sanatorzy walczący z polskiemi stronnictwami niezależnemi terrorem, oszustwem i przekupstwem nie używają nigdy tych środków przeciwko mniejszościom? Jeśli się nie wstydzą tak walczyć ze swymi rodakami, mieliżby etycznie odnosić się do opozycyjnych stronnictw i organizacyj mniejszości narodowych?

Ulubionym sposobem stało się po maju 1926 r. rozbijanie stronnictw i zakładanie nowych. Kto się oburza na to, co się w Polsce dzieje, jest w oczach sanacji „antypaństwowcem“ i „targowiczaninem“, kto chwali lub przynajmniej milczy, jest obywatelem „lojalnym“ i buduje „mocarstwową Polskę“. Wiadomo już dziś doskonale, że wywoływanie rozłamów w polskich stronnictwach niezależnych kosztowało dość dużo, bo nieskazitelni patrjoci, porzucający „partyjnictwo“ dla wzniosłego programu sanacyjnego, nie gardzili złotem.

Pisma ukraińskie i niemieckie twierdzą, że podobnie walczy sanacja z mniejszościami. Pozostawiając narazie na boku sprawę sanacyjnych organizacyj ukraińskich, wrato się przypatrzeć niemieckim.

Najbardziej chwalonym i reklamowanym przez prasę sanacyjną jest „Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund“ w Łodzi. Na każdym kroku podkreśla on swą lojalność, zebrania rozpoczyna patrjotycznemi pieśniami polskiemi, atakuje inne organizacje niemieckie, wysyła telegramy hołdownicze do Belwederu. Krótko mówiąc, zdaniem prasy sanacyjnej: wzorowa organizacja mniejszościowa.

Opinja pism niemieckich o tej organizacji jest wręcz odmienna. Zarzucają one otwarcie pp. Danielewskiemu, Gebauerowi i Jacobowi, przywódcom tego związku, że oczerniają i denuncjują Niemców, próbują rozbijać organizacje niemieckie i za to wszystko biorą grube pieniądze. Dalej twierdzą dzienniki niemieckie, że społeczeństwo niemieckie w Polsce z pogardą odwraca się od „Kultur- und Wirtschaftsbundu“ i że nie posiada on żadnych wpływów. Co do tego ostatniego zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ci „lojalni“ Niemcy sanacyjni nie potrafiliby o własnych siłach zdobyć ani jednego mandatu poselskiego, ani jednego fotelu radzieckiego.

Gdybyśmy mieli wierzyć, że tylko ci Niemcy są dobrymi obywatelami i chcą zgody z Polakami, którzy idą za sztandarem „Kultur und Wirtschaftsbundu“, to obraz byłby bardzo smutny, dla Polski niepochlebny. Nasi wrogowie zagranicą mogliby twierdzić, że Polacy nie umieją rozwiązywać zagadnień narodowościowych, że Polska jest państwem wewnętrznie słabem. Na szczęście, nietylko sanatorzy niepolskiej narodowości są lojalnymi obywatelami, a legalna walka o poszanowanie prawa, o zagwarantowane w Konstytucji swobody kulturalne nie jest „antypaństwowością“. Są oczywiście czynniki antypaństwowe, np. sabotażyści ukraińscy, ale od nas zależy, czy potrafimy rozumną polityką usunąć spiskowcom grunt pod nogami.

Na Śląsku niema zamachów na polskie koleje lub poczty, ani podpaleń polskich domów i stodół. Znaleziono wprawdzie u któregoś Niemca w Gołasowicach pół funta dynamitu — a było to nazajutrz po wprowadzeniu sądów doraźnych, — ale okazało się wkrótce, że była to prowokacja i na szczęście dla honoru Polski niewinny Niemiec nie poszedł pod sąd doraźny.

Nieco dawniej, w r. 1928 i 1929, oskarżała prasa sanacyjna o zdradę posła Ulitza, choć za jego lojalność ręczył sejm katowicki. Odbył się proces, ale wkońcu sąd apelacyjny uniewinnił uwięzionego, a w motywach wyroku uznał, że niewykluczone jest sfałszowanie podpisu Ulitza na jedynym dokumencie obciążającym. Nie zwyciężył wywiadowca Perlstein-Pielawski, natomiast cała ta przykra sprawa dała ponoć Oertzenowi materjał do sporego rozdziału w książce „Das ist Polen“.

„Kultur und Wirtschaftsbund“ znalazł anty państwowych Niemców w Łodzi. Organ p. Danielewskiego „Deutscher Volksbote“ umieścił kilka artykułów o gimnazjum niemieckiem w Łodzi i twierdził, że nauczyciele tego gimnazjum otrzymują pieniądze z Prus. Grono nauczycielskie wytoczyło pp. Danielewskiemu, Gebauerowi i Jacobowi proces o oszczerstwo. Proces odbył się w grudniu przed sądem okręgowym w Łodzi. Oskarżeni powołali szereg świadków, którzy starali się jakoś podtrzymać zarzuty, a z drugiej strony wielu świadków (między innymi także Polaków) zeznało, że o żadnych subsydjach pruskich nic nie wie i wystawiło gimnazjum niemieckiemu dobre świadectwo. Ostatecznie oskarżeni bronili się tem, że pisali i działali w dobrej wierze. Wiadoma rzecz, że ta „dobra wiara“ to często ostatnia deska ratunku dla tych, którzy zarzutów swych udowodnić nie potrafią. Otóż sąd łódzki przyjął, że oskarżeni działali w dobrej wierze i w duchu państwowym, że już dawniej w prasie poruszano sprawę stosunków w niemieckiem gimnazjum, a dyrekcja nie reagowała, że wreszcie świadkowie zeznali, iż młodzież wychowuje się w tem gimnazjum w duchu antypolskim. Dzięki temu wszystkiemu przywódcy „Kultur und Wirtschaftsbundu“ nie zostali skazani.

Zdawałoby się, że po tem wszystkiem niemieckie gimnazjum w Łodzi będzie mieć spokój. Gdzietam! P. Weiss, łódzki korespondent „Il. Kur. Codz.“, umieścił już w tym dzienniku sążnisty artykuł pod tytułem „Nauczyciele niemieccy w Polsce są na etacie pruskiego ministerstwa oświaty“! Gorliwy ten nacjonalista polski (podobno żyd z pochodzenia) twierdzi nadto, że „opinja publiczna oczekuje obecnie konsekwencji“.

Należałoby zwrócić uwagę autorom takich artykułów, że przecież Polska złożyła w Genewie memorjał o rozbrojeniu moralnem, a to rozbrojenie wcale nie polega na ustawicznem atakowaniu naszych sąsiadów i mniejszości. Można i należy bronić nienaruszalności granic Polski, ujmować się za naszymi rodakami w krajach sąsiednich, zwalczać antypaństwowe grupy wśród mniejszości narodowych, ale we wszystkiem trzeba zachować umiar i sprawiedliwość. Tego często w szowinistycznych pismach sanacyjnych (i nietylko sanacyjnych) zupełnie brak. Spotykamy w nich nieraz fakty przekręcone lub nawet nieprawdziwe, obelgi, szyderstwa. Rzecz jasna, że nawet słuszna sprawa szkodę ponosi, gdy jest broniona takiemi metodami. Wielu naszych rodaków z goryczą mówi o tej „obronie“, z jaką im spieszą niektórzy szowiniści. Atakuje się u nas systematycznie nietylko Niemcy i Rosję, lecz także Czechosłowację, Gdańsk, Litwę, Łotwę.

Do czego to wszystko zmierza? Czy mamy mieć dokoła siebie samych wrogów? Czy mamy wierzyć, że wszyscy są źli, a tylko my Polacy nigdy żadnych błędów nie popełniamy i zawsze wobec innych postępujemy wzorowo, według zasad sprawiedliwości i miłości bliźniego?

S. S.

Budżet na rok 1932-33.

Czy będzie zrównoważony? — Restrykcje we wszystkich resortach z wyjątkiem wojska. — Płace oficerów będą podwyższone o 10 procent? — Fundusze dyspozycyjne nietknięte. — Oszczędności na oświacie. — Emerytury. —

W dniu 11 stycznia zostaną **wznowione obrady komisji budżetowej** Sejmu nad preliminarzem na rok 1932/33. Na porządku dziennym znajdzie się **budżet ministerstwa spraw zagranicznych**. W związku z dotychczas już przeprowadzoną dyskusją oraz dalszemi obradami Sejmu nad budżetem, zwróciliśmy się do **pos. Rymara**, który udzielił nam szeregu interesujących uwag na temat przyszłorocznego budżetu Państwa.

— **W jakich ramach**, zapytujemy, **zamyka się budżet na rok 1932/33?**

— Preliminarz ten zakrojony jest na miarę budżetu **faktycznie wykonywanego w r.1931/32.** Trzeba bowiem stwierdzić, że mimo, że Sejm i Senat **na żądanie ówczesnego ministra skarbu** p. Matuszewskiego uchwalił preliminarz budżetowy na 2.845 milj., to jednakże, w czasie późniejszym p. Matuszewski zorjętował się, iż **budżetu tak wysokiego nie jest w stanie wykonać** i w konferencjach wewnętrznych w łonie rządu ustalił miesięczne wydatki w stosunku rocznym na 2.480 milj. zł.

Rząd obecny zdaje sobie sprawę, iż preliminarz w wydatkach na sumę 2 i pół miljarda zł. w roku przyszłym jest **tak samo nierealnym, jak budżet Matuszewskiego na 2.850 milj.** I dlatego przedłożył Sejmowi cały szereg konkretnych **projektów podwyżek podatków**, oraz zapowiedział **dalsze oszczędności w administracji państwa.** Po raz pierwszy w erze rządów pomajowych rząd przedłożył budżet, w którym wyraźnie wskazał **deficyt w sumie 77 milj. zł.** na które rząd narazie nie widzi pokrycia.

Preliminarz ten robi przykre wrażenie. **Jedno tylko wojsko zachowało swój budżet nietknięty, a nawet zapowiedziano dalszą podwyżkę poborów oficerskich o 10 procent.** Pozatem jeszcze działy **emerytur, rent i długów** państwowych okazują tendencję zwyżkową. Wszystkie inne działy są **niemiłosiernie obcięte.** Naprzykład ministerstwo oświaty **spadło o 97 miljonów zł.**, ministerstwa rolnictwa i reform rolnych spadły o jedną czwartą dawnych swych budżetów. Tę samą tendencję okazuje ministerstwo robót publicznych. Skutki tych oszczędności nieraz zupełnie mechanicznych w resortach gospodarczych i oświatowych, muszą wydać skutki wręcz katastrofalne. Niema prawie zupełnie pieniędzy na zabezpieczenie regulacji rzek, na podtrzymanie meljoracyj rolnych, nie ma kredytów dla Banku Rolnego, **niema jednego grosza na budowę szkół**, na dokończenie rozpoczętych budowli (dla Krakowa tak ważnych jak Bibljoteka Jagiell., Akademja Górn., Klinika Ginekol.), ścięto subwencje dla towarzystw rolniczych, ograniczone wydatki na szkolnictwo rolnicze itd. Dotacje ze Skarbu dla samorządu i organizacji społecznych niemiłosiernie zdziesiątkowano. Pozostały jednak nienaruszone wydatki na wychowanie fizyczne i wszystkie fundusze dyspozycyjne. Rząd zapowiada, iż dalszych oszczędności szukać zamierza na emerytach, za tę część ich pracy, którą spędzili w okresie państw zaborczych i na t. zw. „reformie administracji“, polegającej na zniesieniu kilku województw, kilkudziesięciu starostw, sądów, urzędów ziemskich, oraz na przerzuceniu na gminy całego szeregu ciężarów, które rząd dotychczas wykonywał.

— Jakie rozmiary obejmą oszczędności w szkolnictwie?

— Oszczędności w tym dziale mają **być** szczególnie dotkliwe. Wiadomo, że coroczny przyrost dzieci w wieku szkolnym wymaga stałego powiększania etatów, o okrągłe 7.000 głów. Takiej sumy etatów nigdy naraz nie dawano. W roku ostatnim nie dano wogóle nowych etatów a w roku 1932/33 mają być one obcięte o 4538. Słyszymy o przygotowywanej ustawie, która ma zniżyć liczbę lat nauki przymusowej z 7 na 6 a może nawet na 4, o zniesieniu 7 klasy szkoły powszechnej, o ograniczeniu godzin nauczania, o bardzo wysokich opłatach, które od nowego roku szkolnego mają utrudnić dostęp do szkolnictwa wyższego.
Ale zato liczba emerytów wzrośnie w sposób zastraszający. Preliminarz w tym dziale na rok 1932/33 podaje, iż w dniu 1 lipca 1931 emerytów wojskowych ze służby w Wojsku Polskiem mieliśmy 8.132, ze służby w państwach zaborczych 711, gdy w czynnej służbie oficerów jest niewiele ponad 14.000, a każdy dziennik personalny M. S. Wojsk. przynosi nowe setki emerytów. W dziale administracji mamy dziś emerytów: 31.000, z czego ze służby polskiej 27.500. Dodajmy do tego emerytów kolejowych, pocztowych i innych przedsiębiorstw państwowych a wraz z wdowami i sierotami po urzędnikach otrzymamy potężną armję ponad 100.000 głów i 300 miljonów zł. koszt ich utrzymania. Tak zwana „reforma administracji“ zapowiedziana przez rząd jako oszczędność — tylko tę armję pomnoży.

Ktoby jednak sądził, że budżet państwa zawiera wszystkie wydatki państwowe, ten byłby w bardzo grubym błędzie. Polska nie ma ani prawa budżetowego, ani prawa o zużyciu zapasów kasowych ani prawa o funduszach pozabudżetowych. A szkoda, bo w **dziedzinie dochodów i wydatków pozabudżetowych możnaby znaleźć setki miljonów oszczędności. Rząd** w ostatnich latach z upodobaniem tworzy najrozmaitsze fundusze, pochodzące z podatków i opłat. Pos. Rymar podał tu szczegółowe zestawienie tych dodatkowych obciążeń społeczeństwa daninami pozabudżetowemi — jak również skreślił możliwości gotówkowo-kasowe rządu, oraz sposoby zmniejszenia obecnych ciężarów, o tem **jednak w następnym numerze.**

Na ziemiach Rzplitej.

Napad 50 złodziei leśnych na gajówkę

W lasach lubstowskich w pow. konińskim, w czasie zajścia między borowymi a złodziejami leśnymi, jeden z borowych, Woźniak, postrzelił w nogę złodzieja Stasiaka.

W związku z tem do leśniczówki, zamieszkałej prze borowych, **przybyła z miasteczka Ślezin grupa około 50 osób, z zamiarem dokonania samosądu. Napastnicy zdemolowali część mieszkania borowych i zrabowali szereg przedmiotów.**

Borowi we własnej obronie poczęli strzelać, wskutek czego tłum przed przybyciem policji rozszedł się.

Nieludzka zbrodnia tramwajarzy.

Na szosie Łódź—Aleksandrów znaleziono w rowie zwłoki Szcz. Kowalczyka, zamieszkałego w Łodzi. Początkowo przypuszczano, że zmarł on wskutek zatrucia alkoholem, jednak sekcja zwłok wykazała, iż śmierć nastąpiła wskutek złamania ręki i ciężkich ran głowy. Zarządzone przez policję śledztwo doprowadziło do sensacyjnego wyniku.

Kowalczyk idąc torem, został przejechany przez tramwaj. Funkcjonarjusze tramwajowi chcąc widocznie zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność i uniknąć śledztwa, **wtrącili ciężko rannego do przydrożnego rowu, gdzie Kowalczyk po pewnym czasie zmarł.**

Sprzedał cudzy las.

Major skazany na 4 lata domu poprawy.

Sąd okręgowy w Wilnie skazał w tych dniach majora 4 pułku, Szafrańskiego, na 4 lata domu poprawy z pozbawieniem praw stanu. Major Szafrański oskarżony był o oszustwo przy sprzedaży lasu, który nie był jego własnością. Poszkodowani nabywcy wnieśli przeciw niemu powództwo cywilne w wysokości 5.000 dolarów. Wraz z majorem Szafrańskim na ławie oskarżonych zasiadła **jego teściowa Halina Zdrojewska.** Przewód sądowy całkowicie potwierdził oskarżenie. Powództwo skazanego zadeklarowało natychmiast **kaucję wysokości 30.000 zł. i major Szafrański pozostał na wolnej stopie.** Skazanie majora Szafrańskiego wywołało w kołach wojskowych olbrzymie wrażenie.

Mimo sądów doraźnych

napady nie ustają.

Zamieszkały w Ossowej Górze pod Bydgoszczą 85-letni rolnik Wilhelm Lietzmann i 83 letnia jego żona, Henrietta, padli ofiarą ohydnego morderstwa. Niepochwyceni dotąd bandyci, korzystając z chwilowej nieobecności w mieszkaniu Lietzmanowej, która wyszła do obory, wdarli się do wnętrza chaty i **silnemi uderzeniami siekiery w głowę, pozbawili życia śpiącego staruszka.** Gdy po chwili Lietzmanowa powróciła, mordercy zarzucili staruszce chustkę na głowę i kilku uderzeniami siekiery, zwalili ją z nóg, poczem zaczęli plądrować mieszkanie, szukając pieniędzy. Morderstwo zauważył w dwie godziny później mleczarz, który zgłaszał się codziennie do Lietzmanów po mleko. Staruszkę, dającą słabe oznaki życia przewieziono do szpitala, gdzie **walczy ze śmiercią.** Władze prowadzą energiczne śledztwo, jednak dotychczas bez rezultatu.

———o———

NOWA PLACÓWKA NAUKOWA. Powstał w Warszawie Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych. Celem Instytutu jest w myśl statutu **prowadzenie badań naukowych nad zagadnieniami ludności;** nie należy do zadań Instytutu prowadzenie jakiejkolwiek polityki ludnościowej.

Przewodniczącym Instytutu jest prof. Ludwik Krzywicki. Na pierwszem posiedzeniu, Zarząd Instytutu wyłonił komisję badań nad zmniejszaniem się stopy urodzeń.

KATASTROFA POCIĄGU NA WILEŃSZCZYŹNIE. W wileńskiej dyrekcji kolejowej na linji Nowojelnia — Lubcza wskutek rozkręcenia szyn uległ katastrofie pociąg mieszany. Z szyn wyskoczyły parowóz, tender, wagon pocztowo- bagażowy, wagon towarowy i wagon pasażerski. Wskutek katastrofy **ranny został maszynista pociągu i konwojent wagonu pocztowo bagażowego.** Władze policyjne rozpoczęły śledztwo w celu ustalenia przyczyn katastrofy.

———o———

Minister Pieracki o t. zw. poradniach.

Minister Spraw Wewnętrznych, p. Br. Pieracki, udzielił niedawno odpowiedzi na interpelację senatora Thulliego i towarzyszy, w sprawie udzielania przez władze koncesyj na t. zw. poradnie dla zapobiegania ciąży.

P. Minister stwierdza, że Komisarjat Rządu m. st. Warszawy działał legalnie, udzielając koncesyj, gdyż: „1) przychodnia p. n. „Poradnia Świadomego Macierzyństwa" została założona przez uprawnioną do tego osobę prawną i zgodnie z wymogami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 o zakładach leczniczych, 2) w myśl § 29. część I. rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lutego 1931 zezwolenia na otwarcie przychodni udziela się jedynie w formie zatwierdzenia statutu przychodni; 3) projekt statutu nie zawiera przepisów kolidujących z obowiązującymi normami prawa karnego i administracyjnego, ani też zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu; 4) **władza nadzorcza przychodni, t. j. Komisarjat Rządu** może, w wypadkach stwierdzenia niezgodnej ze statutem działalności przychodni, względnie uprawiania niedozwolonych przez prawo praktyk lekarskich, stosować rygory aż do zamknięcia poradni włącznie".

Od siebie musimy zaznaczyć, że działalność tego rodzaju poradni jest sprzeczną z prawem natury i etyką chrześcijańską. Mimo, że władze państwowe zobowiązują się przestrzegać, aby w poradniach nie uprawiano występków przerywania ciąży, to jednak kontrola taka będzie zawsze **utrudnioną.** (KAP).

W największem mieście świata.

Nowy Rok wkracza do Nowego Jorku. — Co 6 minut dziecko, co 12 minut ślub. — W roku 1950 miasto-potwór o 20 miljonach ludności. — N. Jork pod ziemią. — Gdzie się pomieści 10 miljonów aut? — Miasto, w którem nie widać nieba.

Nowy Jork, w grudniu.

Już za jakieś paręset godzin zawita do nas Nowy Rok. Jak też będzie wyglądał? Dawniej wybiegał na salę balową jako urocze, tłuściutkie dziecko, czasem, jako wdzięczny paź, wesoły, rozkosznie uśmiechnięty i łaskawy. Dziś pesymiści chętnie wyobrażają sobie „Pana 1932" jako Mahatmę Gandhiego — w sensie chudości i golizny. Dobre i to dla odmiany. Zawszeć ciekawiej oglądać postać Nowego Roku, którąby stanowiła do pewnego stopnia jego ekspoze. Niby nowy premjer. Wkracza — obejmuje władzę — mowa — plan. Przynajmniej audytorjum orjentuje się, czego należy się spodziewać.

W Nowym Jorku zeszły Nowy Rok pojawił się w pewnym klubie jako olbrzym zakuty w stal i żelazo. Nad kwadratową metalową głową zapalały się elektryczne iskry, płonęły niesamowicie rubinowe oczy, palce-szpony z drutów, zamiast serca zegar. Wszedł zimny, potężny przy akompanjamencie chrzęstu kół, biciu zegarów, gongów i ryku syren. Umilkły sentymentalne skrzypce, a rozśpiewanej gitarze hawajskiej ze strachu (podobno) stanęły dęba... struny. Stalowy Nowy Rok przeszedł przez salę, niby triumf techniki, uosobienie kultu maszyny, elektryczności. Nie obiecywał nic, prócz nowych wynalazków, prócz rozwoju techniki.

Może nieświadomie autorzy pomysłu doskonale zaprezentowali nie tyle Nowy Rok, ile... Nowy Rok. Przyszły Nowy Jork, który z każdym rokiem coraz bardziej nabiera wyglądu jakiejś potwornej maszyny. Niejeden umysł docieka, czem się stanie to miasto z biegiem lat? W jaki sposób można będzie zaspokoić potrzeby mnożących się miljonów ludności? **W roku 1930 Nowy Jork posiadał 6.5 miljona ludności;** rozwój miasta postępuje w tem tempie, że **w roku 1950 liczba ta wzrośnie do 20 miljonów.** W Nowym Jorku co 6 minut rodzi się dziecko, co 12 minut odbywa się ślub; co 52 sekundy przychodzi pociąg pasażerski; co 2 godziny statek transatlantycki; co 51 minut wyrasta nowa budowla, a co 10 minut otwiera się nowy sklep.

Najwyższe drapacze, najwięcej wind, najwięcej samochodów, najwięcej mostów... A jednak przy potwornym rozwoju niekoronowanej stolicy Stanów Zjednoczonych to wszystko wkrótce stanie się za małe, niby za ciasne ubranko dla wyrostka. O tem trzeba pomyśleć zgóry. 20 miljonów ludności w 1950 roku! To znaczy conajmniej 10 miljonów aut. Gdzie się to będzie poruszało? Jak clark będzie mógł przybyć na czas do pracy, kiedy do city nie można się docisnąć? Jak zapewnić bezpieczeństwo pieszym?

Przyrost ludności, jakkolwiek imponuje ojcom miasta, jednak do pewnego stopnia przeraża. O rekordy niema zmartwienia. Wszystkie — i długości, i szerokości, i wysokości już są wzięte. **Potworne miasto, rozrastające się wszerz rośnie jednocześnie wzwyż i opuszcza się coraz bardziej w głąb ziemi.** Poza olbrzymią siecią t. zw. „subway" czyli koleji podziemnej, Nowy Jork posiada jeszcze liczne podziemne tunele. Najdłuższy z nich łączy New-Jersey z Nowym Jorkiem. Przebiega nim dziennie kilkadziesiąt tysięcy aut. Wnętrze tunelu wyłożone białemi kaflami i jasno oświetlone, a zadaniem policjantów jest „podpędzać" ospałe samochody: ruch jest jednostronny, niema zupełnie pieszych i dlatego ustanowiono przepisową szybkość jazdy. Auta mkną w zawrotnem tempie, **wolna jazda jest wzbroniona.** Już teraz przystąpiono do opracowywania planów kilku podobnych tuneli w przewidywaniu rozrostu miasta.

Poza komunikacją w mieście - olbrzymie powstaje jeszcze kwestja garażów. Gdyby wszyscy właściciele aut, załatwiając interesy na mieście, zechcieli pozostawić swoje maszyny na ulicy, całe dzielnice byłyby stale zabarykadowane. Ażeby uniknąć zatorów powstał projekt budowania garażów podziemnych. W śródmieściu będą one budowane na głębokości 20 pięter pod ziemią, a obsługiwane przez specjalne windy.

Ilość nowych drapaczy wzrasta w Nowym Jorku z roku na rok. Ulice coraz bardziej upodabniają się do stalowych, zamkniętych pudeł. Trzeba bardzo wysoko podnosić głowę, ażeby zobaczyć skrawek nieba. Nocą nad miastem płonie czerwona łuna, mechanizm stalowego potwora nigdy nie ustaje w pracy. Gdyby nie Central-Park, możnaby tu zapomnieć, że są na świecie drzewa i istnieje zielona trawa.

Roxy.

Z całego świata.

OBCHODY SYLWESTROWE ZAKAZANE W SOWIETACH. Sowieckie związki zawodowe wydały charakterystyczne zarządzenie, mające na celu powstrzymanie robotników **od „burżuazyjnych" form witania Nowego Roku.** Zakazano odbywania zabaw w noc Sylwestrową oraz składania życzeń noworocznych.

W dniu Nowego Roku mają być urządzane wiece, na których wystąpią najwybitniejsi przedstawiciele partji komunistycznej z przemówieniami agitacyjnemi.

Na wiecach tych mają wystąpić również przywódcy komunistów niemieckich, Max Hölz i Margis.

———o———

Katolicy w parlamencie angielskim.

Według oficjalnych, ostatecznie już ustalonych danych, w angielskiej Izbie Lordów **na 756 parów jest 43 katolików.** Do liczby tej doliczyć by należało jeszcze czterech katolickich parów małoletnich, którzy kiedyś dopiero zasiądą w Izbie, oraz pewną liczbę kobiet, dziedziczek tytułu, nie mających prawa zasiadania w Izbie, choć ich męskie potomstwo znów prawo to automatycznie uzyska.

W Izbie Gmin **wśród 615 posłów jest po ostatnich wyborach,** jak wykazują najświeższe wyliczenia, **24 katolików, w tem 18 konserwatystów 4 członków Partji Pracy („Labour Party") i 2 niezależnych Irlandczyków.**

Zaznaczyć wypada, że od czasu, gdy katolicy mogą zasiadać w parlamencie angielskim, nie było wypadku, by ktokolwiek z posłów-katolików należał do liberałów. (KAP).

———o———

49-STOPNIOWE UPAŁY W AUSTRALJI. Od tygodnia panują w południowej Australji katastrofalne upały, które spowodowały szereg olbrzymich pożarów lasów. Tysiące ochotników i żołnierzy walczy z groźnym żywiołem, zagrażającym licznym osiedlom.

Ostatnio notowano w Adelajdzie 49 st. C. Tak gorącego dnia nie pamiętają tam od 70 lat.

Wskutek niebywałych upałów, robotnicy w fabrykach mdleli. Policyjne posterunki zmieniały się co pół godziny. Wezwano straż ogniową, by czuwała przy składach nafty, gdyż istnieje groźba pożarów. Dachy składów polewane są stale wodą.

HENDERSON POWAŻNIE CHORY. W londyńskich kołach politycznych utrzymują, że choroba b. ministra spraw zagranicznych Hendersona **jest bardziej poważna, aniżeli dotychczas przypuszczano.**

Wobec poważnego stanu zdrowia Hendersona w kołach politycznych przypuszczają nawet, że zupełna poprawa stanu zdrowia Hendersona prawdopodobnie nie nastąpi do czasu otwarcia konferencji rozbrojeniowej.

EGZEKUTOR W POSELSTWIE GRECKIEM. Sąd okręgowy zarządził egzekucję własności poselstwa greckiego w Budapeszcie. Ponieważ poselstwo jest eksterytorjalne, ulegną konfiskacie depozyty poselstwa w jednym z budapeszteńskich banków. **Egzekucja jest wynikiem procesu, jaki pewien węgierski handlarz koni prowadził od 1907 r. przeciw państwu greckiemu.**

Z Makowa Podhalańskiego.

O bezpańskim moście słów kilkoro.

„Polski most, niemiecki post, cygańskie nabożeństwo, wszystko to błazeństwo". Przysłowie to po dzień dzisiejszy tryska rumieńcem życia, zdrowia, siły. Przypomniałem je sobie, gdy musiałem się przeprawiać przez most na Skawie, prowadzący z Makowa do Grzechyni. Sprawa jakiegoś tam mostu i to na Skawie, nie wartaby była omawiania w prasie, gdyby nie urastała wprost do symbolu dzisiejszego marazmu, dzisiejszego niedbalstwa, dzisiejszej przeradosnej nadtwórczości, lekceważenia praw ludności i obowiązków do władz należących.

Wyobraź sobie Czytelniku most, przez który przejeżdżają codzień dziesiątki wozów, przez który przechodzą, a raczej bohatersko się przeprawiają setki ludzi, dzieci do szkoły, most trzęsący się jak galareta, posłany grubą warstwą maźistego błota, tu i ówdzie urozmaiconą zdradliwemi bajorkami, obszarpany z poręczy, most — gruchot, most — niedola, jaskrawy okaz tego, gdzieśmy doszli w okresie radosnej twórczości, a będziesz miał wyobrażenie o niedoli i męczarniach tych, których los skazał na przeprawianie się po grzbiecie tego błotnistego potwora.

I stoi ten most od lat niekonserwowany, ząb czasu odrywa z niego części składowe, stoi i czeka na swój tragiczny koniec. Gdyby to było na Polesiu, pierwszy lepszy posterunkowy zamknąłby ze względu na bezpieczeństwo ten łachman mostu, gdyby to było w jednem z centralnych województw most-by naprawiono i oddano do użytku, na Pomorzu, na Śląsku lub w poznańskiem postawionoby nowy most, tylko w „Galicji" jest inaczej... Nie zainteresował się tym mostem ani pan starosta, ani jego zastępca, ani pan sekretarz wydziału samorządowego, ani pan inżynier, ani technicy, ani nawet pan posterunkowy. Być może, że przyjdzie chwila, gdy most ten pociągnie za sobą dymisję tych panów. Będzie to kosztowało kilka ofiar!

Lecz to jeszcze nie koniec. Droga od mostu do toru kolejowego to upiorne kręgi piekła dantejskiego. Ile razy deszczyk trochę popada, trzeba buty zdejmować i brodzić często po kolana, po wyrwach. Ludność płaci wysokie podatki na naprawę dróg i mostów i... hartuje się, a idąc do kościoła na nabożeństwo, błogosławi mianowanych panów z wydziału samorządowego.

To wszystko ma miejsce o 2 i pół godziny drogi koleją od Krakowa, od siedziby pana wojewody, jego się opiece polecamy. Most można zobaczyć przez cały dzień. Nic to nie kosztuje.

H. Zdz.

Literatura i sztuka

Pochwała krakowskiego malarza

w czasopiśmie paryskiem.

W paryskiem czasopiśmie „Revue des Arts", wychodzącem pod kierownictwem C. Balleroy'a, a poświęconem sprawom teatru, kina, w szczególności zaś sztuce plastycznej, czytamy ciekawy artykuł pióra Andre Bellera, omawiający twórczość młodego, utalentowanego malarza krakowskiego, **Kaspra Pochwalskiego**. Krytyk francuski, podając krótki życiorys K. Pochwalskiego, b. ucznia prof. Mehoffera w krakowskiej Akad. Szt. P., wnikliwie ocenia jego prace, mówiąc m. in., że **„Pochwalski przetwarza swe wizje z wielką mocą ekspresji. Zwłaszcza jego studja portretowe nasuwają mu sporo materjału do ukazania swych wartości psychologicznych i świetnej kolorystyki".** Nadto krytyk ten, opierając się na dotychczasowych wynikach twórczej pracy młodego artysty, przepowiada mu wielką przyszłość. Wreszcie należy zaznaczyć, że obok wymienionego artykułu „Revue des Arts" zamieścił reprodukcje 2-ch doskonałych obrazów K. Pochwalskiego p. t.: „Pejzaż" i „Studjum". **(A.)**

Kronika literacka roku 1931.

Państwową nagrodę literacką otrzymał za całokształt działalności pisarskiej, wybitny dramaturg, **Jerzy Szaniawski.**

Nagroda Tow. Literatów i Dziennikarzy przypadła w udziale znakomitemu krytykowi teatralnemu i literackiemu, **Janowi Lorentowiczowi** za 2-tomowe studjum p. t. „Dwadzieścia lat teatru w Polsce".

Nagrodę Związku Zawod. Literatów w Krakowie otrzymał znany powieściopisarz, autor m. in. „Tęczy nad sercem" i „Zwarjowanego miasta", **Jan Wiktor.**

Zdzisławowi Dębickiemu, cenionemu poecie, krytykowi literackiemu i publicyście, przyznano nagrodę literacką m. stoł. Warszawy za całożyciową działalność pisarską i obywatelską. Niedługo jednak po otrzymaniu zaszczytnego odznaczenia, bo w dniu 7 maja 1931 r., Dębicki rozstał się z tym światem, żegnany z żalem przez cały polski świat kulturalny.

Uroczystemi obchodami uczczono w wielu miastach polskich: 45-lecie działalności pisarskiej **Kazimierza Przerwy Tetmajera** i 30-lecie **Leopolda Staffa.**

Zanotować również należy szkodę, jaką poniosła nauka polska przez śmierć prof. Un. Poznańskiego, ś. p. **Stanisława Dobrzyckiego**, poezja zaś przez zgon poety-żołnierza, piewcy wojska polskiego, **Artura Oppmanna** (Or-Ot), a wreszcie księgarstwo przez tragiczną śmierć znanego wydawcy, **J. Mortkowicza.**

———:o()o:———

KINOTEATR DŹWIĘKOWY „UCIECHA" wyświetla w dniu dzisiejszym, 1 stycznia 1932 r., po raz ostatni, kolorowaną rewjo-operetkę p. t. **„Dixiana"** z czarującą „gwiazdą" Bebe Daniels w roli tytułowej. Zkolei wejdzie na repertuar „Uciechy" wspaniały dramat tatrzański p. t. **„Burza nad Zakopanem".** Oczekiwana z znacznem zaciekawieniem premiera tego filmu, odbędzie się **w sobotę dnia 2 b. m.**

Igrzyska olimpijskie w Los Angelos.

W lipcu 1932 r. Los Angeles (Kalifornja U. S. A.) będzie areną międzynarodowych zapasów olimpijskich. Olimpjada rozgrywać się będzie w specjalnie wybudowanym olbrzymim stadjonie, który pomieści 125.000 widzów, przybyłych z całej Ameryki i ze wszystkich stron świata.

W Olimpjadzie brać będą udział atleci i sportowcy przybyli ze wszystkich krajów w dużej liczbie. Dla pomieszczenia wszystkich ekip zawodników buduje się miasto całe na zachodnim krańcu Los Angeles. Miasto sportowe składa się z pomieszczeń dwuizbowych, w każdym zaś zostanie ulokowanych czterech zawodników. Wielka hala długości 400 metrów służyć będzie jako jadalnia: kuchnia znajdować się będzie pod kierownictwem kucharzy różnych narodowości, tak, aby każda ekipa narodowa mogła korzystać z tych dań, do których jest przyzwyczajona u siebie w domu. Zawodniczy-kobiety będą ulokowane osobno w przebudowanym na ten cel hall'u uniwersytetu kalifornijskiego, znajdującego się w pobliżu stadjonu.

W sprawie udziału zapaśników europejskich, którzy będą mieli w Los Angeles ciężki orzech do zgryzienia w postaci najlepszych ekip sportowych Nowego Świata, Japonji i Australji, zabiera głos Władysław Barany, atleta węgierski, mistrz Europy. Barany stawia pytanie, jakich sportowców i zapaśników winna wysłać Europa do Ameryki, aby wyjść zwycięsko z ostrej walki.

Oceniając szanse atletów europejskich, sądzi Barany, iż jeśli chodzi o biegi na dystanse 100—200 metrów największe widoki powodzenia mogliby mieć szybkobiegacze norwescy i niemieccy. Na dystanse dłuższe, do 1500 metrów liczyć można na Finlandczyków i Francuza, Ladoumegue, do 5000 metrów wchodzi w grę Nurmi, **Kusociński** (Polska), Lindgror (Danja), Syring (Niemcy).

W biegu Maratońskim i marszu 50-kilometrowym mają poważne szanse zawodnicy z krajów egzotycznych, co już się ujawniło swego czasu w Amsterdamie. Jeśli chodzi o skoki na wysokość, nasi zawodnicy mogą śmiało zostać w domu, gdyż nie dorównają swoim przeciwnikom Amerykanom i Japończykom; to samo w skokach na długość. W rzucaniu dyskiem będą mogli się zmierzyć w warunkach dość pomyślnych Węgrzy i Francuzi (Donogan i Remesz). W rzucaniu oszczepem prym trzymają oddawna przedstawiciele krajów skandynawskich, Finnowie, Szwedzi, Norwegowie.

Naogół można przypuszczać, iż mimo znacznych kosztów podróży i pobytu w Ameryce, zapaśnicy europejscy będą jednak dość licznie reprezentowani na Olimpjadzie. Finlandja wyśle zapewne 22 atletów, kraje skandynawskie ekipę liczącą około 10-ciu osób, Niemcy — prawdopodobnie tyleż zawodników, Francja — około tego.

W sumie wyruszy do Los Angeles z Europy nie więcej zapewne niż 60—80 zapaśników, co i tak będzie znacznym wysiłkiem ze względu na ciężką sytuację finansową, w jakiej znajdują się obecnie związki sportowe. **Or.**

———:●:———

„Smutny wesołek" Charlie Chaplin.

„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA" W KINIE „APOLLO".

Gdy zapytano Chaplina: **jaka jest racja jego bytu?** — odpowiedział:

„Oto przedstawiać niezgrabność, melancholję ludzi, ulegających rezygnacji wobec niedorzecznych, niespodziewanych nieszczęść, bez przerwy napastujących człowieka na tym wrogim świecie.

Stąd wniosek pierwszy: nie wolno mi należeć do żadnej klasy społecznej. Gdybym był jednostką zbyt wyraźnie w tym względzie określoną, stałbym się nieszczęśliwym mieszczuchem lub nieszczęśliwym robotnikiem, więc publiczność która jest pomieszaniem wszystkich stanów, klas i języków, nie mogłaby już w pełni jednoczyć się ze mną.

Wniosek drugi: jestem człekiem nieszczęśliwym. Oto dlaczego ubiór mój musi być dostatecznie dziwaczny, aby nie był ubiorem jakiejś jednej klasy. **I dlatego też nie mogę wyrzec ani jednego zdania, ani nawet wyrazu!** Gdybym coś mówił, musiałbym mówić językiem i tonem jakiegoś zamkniętego środowiska. A wtedy przestałbym być synem ludzkości. Nigdy też na ekranie kina nie pojawia się napis, tłumaczący moje myśli. One idą na świat jak fale niewidzialne: **z serca do serca!**

Wniosek ostatni: nie wolno mi być przyczyną czegokolwiek na świecie. Wypadki i zdarzenia w toku akcji filmowej muszą walić się na mnie, jak lawina, ale żaden z nich nie może mieć punktu wyjścia w świadomym akcie mojej woli".

Czyż można wyobrazić sobie bardziej mistrzowską w zwięzłości **autocharakterystykę**, niż ta?

Sztuka Chaplina — jak trafnie ktoś zauważył — jest właściwie sztuką ludową i dlatego Charlie jest podziwiany przez tłumy. Żarty jego i „kawały", technicznie zagmatwane, są jednak **nieskomplikowane psychologicznie.** Poprostu — reprezentuje on naiwny komizm bezpośredniego, prymitywnego życia.

Takim był Chaplin w swych poprzednich dziełach „Gorączka złota" i „Cyrk", takim podziwiamy go w najnowszym utworze p. t. **„Światła wielkiego miasta"** na ekranie kina „Apollo".

Próżno opisywać i tak znaną już treść tego wspaniałego obrazu, jeśli jego piękność i czar ten tylko odczuć potrafi, kto wchłonie go w głębię oczu i duszy. **Tylko ten zrozumie tragizm odosobnienia, patosu i samotności biednego włóczęgi, zagubionego w ogromie wielkiego miasta.** I tylko ten który oglądnie ów niepospolity, niemy, a jakże wymowny film — uznać musi, że ten arcyśmieszny człowieczek, „niezłomny rycerz ludzkiego serca" — Chaplin osiągnął, dzięki swej groteskowości, wielki cel: **zbliżył nas do człowieka**, uczynił z niego istotę bliską naszym sercom, która odrazu zdobywa sobie naszą sympatję i współczucie, a przez to **staje się niezapomnianą tak, jak wszystkie filmy wielkiego „Charlota"**, największego dziś artysty ekranu, jedynego już niemal entuzjasty i wielbiciela piękna niemego filmu!

ARTEN.

Sport.

Posady w Ameryce dla europejskich olimpijczyków.

Amerykanie nie tracą żadnej okazji sprowadzenia do siebie wybitnych sportowców Europy. Okazją taką będą niewątpliwie nadchodzące igrzyska olimpijskie, a po których zapewne niejeden zawodnik europejski pozostanie w Ameryce dłużej.

Jak się dowiadujemy — już dziś wiadomem jest np., że O. Blomqvist, jeden z najlepszych łyżwiarzy fińskich po igrzyskach zimowych w Lake Placid ma pozostać w Ameryce przez dwa lata, otrzymawszy w jednem z miast Stanów Zjednoczonych posadę elektromontera.

———X———

TURNIEJ HOKEJOWY, który miał odbyć się w pierwszych dniach stycznia w Krynicy, przeniesiony został do Katowic na dzień 31 grudnia, 1 i 2 stycznia. Biorą w nim udział Kanada, Austrja, Niemcy i Polska.

MECZ HOKEJOWY KANADA—POLSKA, rozegrany zostanie w Krakowie w sobotę 2 stycznia o godz. 20, a nie w niedzielę, jak poprzednio projektowano. Przesunięcie terminu spowodowane zostało wyjazdem drużyny kanadyjskiej do Wiednia.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Co słychać w Krakowie.

Piątek 1: Nowy Rok.
Sobota 2: św. Makarego.
Sobota 2: wsch. słońca o godz. 7.59, zach. o 16.09.

———X———

Z okazji Nowego Roku przesyłamy naszym Czytelnikom, Korespondentom i wszystkim Sympatykom serdeczne życzenia.

Następny numer „Głosu Narodu" ukaże się jutro tj. w sobotę rano, w poświątecznej cztero kolumnowej objętości.

———:o0o:———

MIN. WYSOCKI W KRAKOWIE. W przejeździe do Berlina bawi w Krakowie minister pełnomocny poseł polski w Berlinie p. Alfred Wysocki z małżonką. PP. Wysoccy zamieszkali w Grand Hotelu.

SPIS POBOROWYCH R. 1911, zgłoszonych do poboru głównego w Krakowie — miejscie, na rok 1932, przeglądać można w Wydziale V. dla spraw wojskowych magistratu, drzwi Nr. 17 w dniach od 2 do 15 bm. między godz. 9-tą a 13-tą.

W SPRAWIE ZWALCZANIA ZARAZLIWYCH CHORÓB DROBIU. Magistrat zawiadamia, że w każdym wypadku wystąpienia u drobiu objawów lub zmian wzbudzających podejrzenie o cholerę drobiu lub pomór kur winien posiadacz zgłosić zaraz do Magistratu (Oddział weterynaryjny, Poselska 10. — Komisarjat Obwodowy), — gdzie otrzyma pouczenia i wskazówki do szybkiego stłumienia zarazy. W celu zapobiegania powstawania najczęstszej zarazy drobiu t. j. t. zw. cholery drobiu, stosowane są bardzo skuteczne szczepienia uodparniające drób na przeciąg kilku miesięcy, zaś w chwili wybuchu zarazy lub przed eksportem, również szczepienia lecznicze czy też ochronne, które w każdym wypadku przeprowadzać mają tylko lekarze weterynaryjni.

NA TARG w dn. 29 grudnia spędzono 157 koni. Płacono za konie pojazdowe 150—400 zł. za pociągowe lekkie 120—220, za rzeźne 10—40 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 8 sztuk, na rzeź miejscową 12. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt był słaby, tendencja cen dla koni rzeźnych — zniżkowa.

URZĘDNICZKA OKRADZIONA PRZY OKIENKU KASOWEM. Marja Reich urzędniczka prywatna, zgłosiła w policji, że nieznany sprawca skradł jej w Banku Polskim przy okienku kasowem, w czasie wykupywania weksli kwotę 2 100 zł. w 4 banknotach po 500 i w 2 banknotach po 50 zł. Dochodzenia w toku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MASZYNISTY. W aresztach policyjnych poderżnął sobie gardło żyletką 31-letni Władysław Kämpfinger, maszynista kolejowy. Lekarz Pogotowia opatrzył silnie krwawiącego desperata, poczem zostawił go na miejscu.

ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj rano przy ul. Dietlowskiej 33, uległa zatruciu gazem świetlnym 19-letnia Józefa Strokówna, służąca. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego zdołał przywrócić nieszczęśliwą do przytomności, poczem odwiózł ją do szpitala św. Łazarza.

ZAINKASOWAŁ DLA SIEBIE. Saul Windisch, kupiec oddał w dn. 21 grudnia 4 weksle po 500 zł. Hermanowi Tennenbaumowi celem ich zrealizowania. Tennenbaum wziął weksle, zrealizował je, jednak pieniędzy Windischowi dotąd nie zwrócił. Poszkodowany kupiec skierował na Tennenbauma doniesienie do sądu.

KOSZ Z OBUWIEM NA CHODNIKU. Antoni Trela, szewc, zam. w Zarzycach Wielkich w pow. wadowickim, pozostawił na chodniku w ul. św. Wawrzyńca kosz zawierający 13 par bucików męskich i damskich i poszedł do domu pod l. 3. Skorzystał z tej sposobności jakiś złodziej i skradł kosz z obuwiem, narażając Trelę na szkodę 200 zł.

———:o0o:———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIELKA WYSTAWA „SZTUKI" trwająca już od tygodnia w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, będzie otwarta tylko do 14 stycznia, gdyż już 17-go nastąpi otwarcie nowej ekspozycji.

NA RZECZ BEZROBOTNYCH urządza Lutnia Krakowska w niedzielę 3 bm. w sali Bolońskiego wieczór kolęd z udziałem orkiestry urzędników Kasy Chorych, p. Kl. Szwedo pod dyr. p. O. Madury i Prof. Fr. Koniora. Interesujący program, oraz niskie ceny miejsc od 1 zł. do 50 gr. pozwolą wziąć udział najszerszej publiczności. Początek punktualnie o godzinie 5-tej popoł.

FIVE O'CLOCK SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH w restauracji „Pavillon", plac Szczepański 8, odbędzie się w niedzielę 3 stycznia o godz. 4.30 po południu, pod hasłem otwarcia sezonu karnawałowego i wyboru najpiękniejszej uczestniczki zabawy. Przygrywa do tańca świetny jazzband pod batutą p. Pewznera. Ceny biletów wstępu 1.50 i 1 zł. dla oficerów i młodzieży akademickiej.

Dalsze ofiary na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

W dalszym ciągu na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych w Krakowskim Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym do dnia 28 grudnia 1931 r. złożono następujące ofiary: p. Kulichowa — 2 zł; Dr. Jan Kostecki — 20 zł; Wanda Śliwińska — 10 zł; M. Kukiel — 30 zł: Katarzyna Kniecciówna jako składkę zebraną między służącemi — 23 zł; Julja Niegoszowa — 5 zł: M. Mąkoszewski — 5 zł; Anna Lazarska — 10 zł; Bank Polski — 50 zł; S. J. Wójcikiewicz — 20 zł: Irena i Adam Vetulani — 10 zł; Polski Czerw. Krzyż — 500 zł. — wszyscy z Krakowa.

Nadto złożyli: ks. Antoni Sikora z Jurgowa — 37 zł. 33 gr., oraz 7 zł. 33 gr.; ks. Kazimierz Rospond z Wadowic — 5 zł; ppułk. Antoni Jedrzejewski z Rajczy k. Żywca — 15 zł.

W kasie Arcybiskupiego Konsystorza na ten sam cel złożono: inż. Ochalski — 5 zł: inż. Włodarczyk — 2 razy po 10 zł; prokuratura tut. sądu okręgow. — 2 razy po 35 zł: Fr. Romański — 5 zł: Niegoszowa — 5 zł: N. N. — 2 zł: Kozicki — 2 zł. 10 gr.: H. S. — 10 zł: Wojciechowski — 5 zł; Dr. Smolarska — 30 zł; F. W. — 50 zł; Zofja Ziemiańska — 0 zł; p. Handzel — 5 zł; W. P. — 10 zł: Dom P. P. Nauczycielek im. Pogonowskiej — 50 zł: inż. Panneńko — 3 zł. i 5 zł: p. Mleczko — 20 zł: p. Sokołowska — 10 zł: inż. Kaczmarczyk — 100 zł; Helena Komornicka — 20 zł: inż. Kwiatkowski — 20 zł; Sodalicja Pań — 30 zł; Akademja Umiejętności — 24 zł. 67 gr.; P. P. Gajorowie — 5 zł; Emilja Stokłosa — 10 zł; Zosienka Zarzycka z okazji św. Mikołaja — 50 zł; M. Żychowski — 50 zł; Dr. Wysocki nieprzyjęte honorarjum od ś. p. ks. Steczki — 100 zł; Zofja Trzcińska — 10 zł; Chromowa — 5 zł; N. N. — 2 zł: N. N. — 2 zł; Jan Kozicki — 2 zł; C. N. — 10 zł: III. Zakon z okazji 20-lecia Księcia Metropolity — 50 zł; Pochodnia Serawicka — 50 zł: Edw. Kozłowski — 10 zł; Szpital Bonifratrów — 20 zł; ks. Kaszelewski — 10 zł; Jan Kochanowski z Poznania — 30 zł. 75 gr.: Ludwik Semanowicz z Lętowni — 10 zł. i ks. Aleksander Pitass z Buffalo — 80 dol., czyli 711 zł. 20 gr.

Dalsze datki należy przesyłać jużto gotówką do Konsystorza Arcybiskupiego, Urzędów Parafjalnych, lub Administracyj pism, jużto na konto czekowe P. K. O. Nr. 405.825. Komitet upraszа nadto o nadsyłanie zużytej odzieży dla bezrobotnych do Kongregacji Pań Dzieci Marji, Kraków, plac Jabłonowskich 3.

Wreszcie Komitet gorąco uprasza publiczność **o dalszą wydatną pomoc pieniężną**, albowiem z dniem 1 listopada b. r. rozpoczął już wydawanie żywności nierejestrowanym bezrobotnym, których zaopatruje na razie tylko w ograniczonej ilości, z powodu jeszcze niedostatecznych na ten cel funduszów.

———:o0o:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 1 stycznia 1932 r. popoł. „Odnalezione serce" (Ceny najniższe).

Piątek 1 stycznia wiecz. „Dziewczyna i hipopotam" (nowość).

Sobota: „Dziewczyna i hipopotam" (nowość).

Niedziela popol.: „Betleem polskie" (ceny najniższe).

Niedziela wiecz.: „Dziewczyna i hipopotam"

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ben-Hur" (Ramon Novarro).
ŚWIT. „Św. Antoni Padewski".
BAGATELA: „Panna wdówka" (w gł. rolach Muriel Angelus i Gene Gerard).
APOLLO: „Światła wielkiego miasta" (Charlie Chaplin).
SZTUKA: „Tragedja amerykańska".
ADRJA: „Fat i Patachon jako strzelcy".
SŁOŃCE: „Hrabina Paryża i apasz", w gł. rolach: Mia May, Emil Jannings, Wł. Gajdarow
WARSZAWA: Czterech Djabłów.
UCIECHA: „Dixiana" (w gł. roli Bebe Daniels).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Wystawiona w wieczór Sylwestrowy komedja angielska „Dziewczyna i hipopotam", zainteresowała w wysokim stopniu publiczność krakowską, która na premjerę jawiła się tłumnie. Wesoły ten utwór rozgrywający się przy akompanjamencie arabesek muzycznych, pełen dyskretnego humoru, grany będzie dziś, jutro i w niedzielę, a potem w przyszłym tygodniu od środy codziennie. W głównej roli kobiecej p. Zaklicka, w innych pp.: Bednarska, Klońska, Fabisiak, Nowakowski, Szymański, Staszewski, Turski.

POŻEGNALNY WYSTĘP ZULI POGORZELSKIEJ, KAZIMIERZA KRUKOWSKIEGO I KONRADA TOMA. Znakomici czołowi artyści teatru „Banda" w Warszawie, po swoich entuzjastycznych sukcesach w Krakowie, wystąpią dziś t. j. w Nowy Rok, 1 bm. z dwoma pożegnalnemi wieczorami, a to po cenach najtańszych o godzinie 5 popoł. oraz o godzinie 8.30 wieczór. Ulubieni nasi artyści powtórzą pełen humoru program sylwestrowy.

„PARADA KRAKOWSKA", wykonana przez zespół „Wesołego Świerszcza" w sali Bolońskiego, spotkała się wczoraj na premjerze z entuzjastycznem przyjęciem. Kapitalne piosenki p. Storczaka, dowcipne skecze i żywiołowe tempo zapewniają „Paradzie Krakowskiej" długotrwałe powodzenie. „Parada Krakowska" wystawiona będzie w dniach **1, 2 i 3 bm.** o godzinie 7 i 9 wieczór. Bilety już do nabycia u Bolońskiego, Rynek Gł. 34.

KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę i niedzielę film pt. „Robinson Kruzoe" ulubiony temat młodzieży i starszych. Ponadto komedja.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE MARJACKIM w Nowy Rok o godz. 10-tej suma pontyfikalna, którą celebruje Ks. infułat Dr. Józef Kulinowski, kazanie zaś wygłosi ks. prof. dr. Jan Dąbrowski z Lublina. W czasie sumy chór teologów seminarjum duchownego częstochowskiego wspólnie z chórem „Hasło" pod kier. p. Stefana Profica, odśpiewa kolędy układu Piątkiewicza, Deca, Flaery i Walewskiego. Nabożeństwo transmitowane będzie przez radjo. O godz. 12 śpiewa chór „Hasło".

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w czasie Mszy św. w Nowy Rok o godz. 10 grać będzie orkiestra Związku młodzieży przem.-ręk. pod kierunkiem p. Karasia — a w niedzielę 3-go śpiewać będzie Chór tegoż Związku.

W KOŚCIELE OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej dziś w Nowy Rok odśpiewa chór uczniów szkoły im. Jana Kochanowskiego, na trzy głosy pod kierunkiem p. Jakóbca, kolendy, układu X. Dra Bielenina, prof. Koniora i prof. Dziubana.

———o———

Uroczyste nabożeństwa na zakończenie roku.

Wczoraj na zakończenie roku odbyły się w kościołach krakowskich uroczyste nabożeństwa. Świątynie wypełniły się po brzegi pobożną publicznością, która składała Panu Bogu dziękczynienie za doznane łaski w ciągu roku i zanosiła modły do Najwyższego o błogosławieństwo w roku najbliższym. Nabożeństwa z kazaniami zakończyły się uroczystemi procesjami wewnątrz kościołów przy wtórze kolend i biciu dzwonów. W Bazylice OO. Franciszkanów celebrował nabożeństwo i prowadził procesję Ks. Biskup Rospond, a kazanie głosił Ks. Prof. Nodzyński. Nabożeństwo z kościoła OO. Franciszkanów było trasmitowane przez radjo. W kościele Marjackim Nieszpory celebrował Ks. Inf. Kulinowski, kazanie zaś wygłosił Ks. Dr. F. Machay. Nawy świątyni wypełniły tłumy wiernych, które uczestniczyły następnie w uroczystej procesji.

Ratujmy głodnych!

Otrzymujemy nast. odezwę Sekcji Pomocy głodnym" krakowskiego Komitetu arcybiskupiego:

Bezustannie ktoś puka do naszych drzwi prosząc o wsparcie, a my nie zawsze jesteśmy w możności dać mu ciepłą strawę. Sekcja „Pomocy głodnym" Ratunkowego Komitetu Arcybiskupiego, postanowiła wydać **5-groszowe bloczki**, za które może każdy głodny dostać w kuchniach: SS. Miłosierdzia, Warszawska 6. SS. Albertanek, Krakowska 45 i u SS. Służebniczek na Dąbiu szklankę herbaty lub kawałek chleba, za 4 zaś bloczki 5-cio groszowe — zupę. **Przez dawanie bloczków zamiast pieniędzy uniknie się nadużyć, a wspierać się będzie prawdziwie biednych.**

Bloczki są do nabycia tak dla Stowarzyszeń jak i dla osób prywatnych: w Komitecie Arcybiskupim, Straszewskiego 18, pomiędzy 11—1, w Kongregacji Pań Dzieci Marji, pl. Jabłonowskich 3, pomiędzy 5—7, w Czytelni Katolickiego Związku Polek, Rynek Gł. 9, pom. 10—1 i 4—6, również w Firmach: Czapliński ul. Szewska, Freege Sukiennice, Łodziński, Rynek A—B l. 47., Truszkowski, Sukiennice i na Podgórzu, Jahnowa (drogerja).

Nowe organy Braci Rieger.

Amatorzy pięknej muzyki kościelnej przypominają sobie niezawodnie, że w roku zeszłym pisaliśmy o organach w katedrze w Wyborgu (Finlandja). 76-cio głosowych z elektryczno-pneumatycznym popędem i o 8 dowolnych kombinacjach. To mistrzowskie dzieło nowoczesnej budowy organów, zainteresowało koła fachowe tak dalece, że wykonawcom tych organów, zaszczytnie u nas znanym Zakładom Braci Rieger w Karniowie (Jägerndorf), powierzono budowę organów tego samego systemu do następ. kościołów: Kościół św. Jakóba w Insbruku (organy 76-cio głosowe), kościół koronacyjny w Budapeszcie (80-cio głosowe), kościół św. Rodziny we Wrocławiu (42-u głosowe), kościół św. w Budapeszcie-Dohânyi (70-cio głosowe), kościół św. Mikołaja w Kilonji (30-to głosowe). Wszystkie te organy są już wykończone ku najwyższemu zadowoleniu odbiorców.

Życie gospodarcze.

Ściąganie podatków w naturze zawodzi

Celem umożliwienia spłaty zaległości podatkowych w naturze również i drobnym rolnikom, Min. Skarbu zmieniło częściowo rozporządzenie wykonawcze z 16 listopada 1931, na mocy którego urzędy skarbowe miały przyjmować żyto, pszenicę, jęczmień, grech i gryke w ilościach nie mniejszych niż 10 kwintali. Nowe rozporządzenie Min. Skarbu, na wniosek Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia poleca urzędom skarbowym przyjmowanie tych artykułów również i w ilościach mniejszych od 10 kwintali.

W praktyce, jak się dowiadujemy, system ściągania zaległych podatków w naturze nie wydał oczekiwanych przez miarodajne czynniki rezultatów. Poza przemysłem węglowym, który najłatwiej stosunkowo było pociągnąć do świadczeń, znalazła się bardzo nieliczna grupa płatników regulujących należytości skarbowe w naturze.

Cena monopolowa za spirytus.

W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie rady ministrów, ustalające podstawową cenę monopolową za jeden hl. 100° spirytusu surowego, który w ciągu kampanji 1931/32 będzi odpędzony i dostarczony na kontyngent zakupu Państwowego Monopolu Spirytusowego przez gorzelnie rolnicze. Cena ta została ustaloną dla woj. kieleckiego na 73.08 zł., lubelskiego — 71.27 zł., krakowskiego — 75.20 zł., lwowskiego —. 73.47 zł., stanisławowskiego — 73.51 zł., tarnopolskiego — 71.13 zł. i śląskiego — 79.04 zł. Monopolową cenę nabycia spirytusu surowego, który będzie odpędzony i dostarczony z gorzelni przemysłowych z wyłączeniem drożdżowych, ustala się za 1 hl. 100° — złotych **61.18**, zaś za spirytus kontyngentowy z produkcji gorzelni drożdżowych, **zł. 37.64.**

Nowe oznaki kryzysu na rynku pracy.

W ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku została wypowiedziana od 1 stycznia 1932 r. umowa zbiorowa z pracownikami umysłowymi.

W najbliższych dniach ma również nastąpić wypowiedzenie umowy zbiorowej w kopalnictwie rud i w górnictwie węglowem na Górnym Śląsku.

Z dniem 30 grudnia nastąpi całkowite zamknięcie wszystkich działów fabryki „Zawiercie“ na przeciąg 5-ciu tygodni, mianowicie do 3 lutego 1932 r. Po ponownem uruchomieniu fabryki, wszyscy robotnicy powrócą do pracy na dotychczasowych warunkach. Przyczyną zamknięcia „Zawiercia“ jest brak zamówień.

ZMIANA PRAW I OBOWIĄZKÓW SPRZEDAWCÓW TYTONIU.

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o koncesjonowanej sprzedaży wyrobów tytoniowych, wprowadzające szereg zmian w dotychczasowych prawach i obowiązkach sprzedawców.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1932 r., jednocześnie zaś tracą moc obowiązującą 23 poprzednie rozporządzenia ministra skarbu w tej samej sprawie.

TERMOMETRY Z PODZIAŁKĄ REAUMURA WAŻNE JESZCZE PRZEZ ROK.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 111 z dnia 21 grudnia b. r., ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21 grudnia 1931 r. **o zamianie niektórych postanowień rozporządzenia z dnia 29 marca 1929 roku o wprowadzeniu obowiązku legalizacji nowych, naprawianych i sprowadzanych z zagranicy narzędzi mierniczych**, niektórych rodzajów przed przeznaczeniem ich do sprzedaży, lub oddaniem do użytku. Rozporządzenie to **odracza obowiązek legalizacji tych narzędzi mierniczych do dnia 1 stycznia 1933 roku,** w stosunku do posiadanych obecnie przez sprzedawców: a) termometrów, które są wbudowane do innych przyrządów i b) termometrów, które obok skali stu stopniowej (Celsjusza) posiadają jeszcze inną skalę, o ile termometry te będą oplombowane przez Urząd Miar. Sprzedawcy wymienionych pod b) termometrów winni do dnia 15 stycznia 1932 r. zgłosić je do Urzędu Miar, celem bezpłatnego ich oplombowania.

OSTATECZNY TERMIN NABYWANIA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Ministerstwo Skarbu przypomina, że termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1932 **upłynął z dniem 31 grudnia 1931 r.**

Bezzwłocznie po upływie tego terminu, to jest z dniem 2 stycznia 1932 r rozpocznie się **systematyczna lustracja przedsiebiorstw i zajęć obowiązanych do nabywania świadectw przemysłowych,** a to celem nałożenia na opieszałych płatników kar pieniężnych przewidzianych ustawą o państwowym podatku przemysłowym.

Zaznacza się, że przewidziany w artykule 2-gim ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721). **14-dniowy ulgowy termin nie ma zastosowania przy uiszczaniu należności za świadectwa przemysłowe.**

Polski rynek kredytowy w r. 1931.

Sytuacja na polskim rynku pieniężnym, która już w latach poprzednich była niepomyślna, uległa w tym roku znacznemu pogorszeniu. Cechowała go bowiem duża ciasnota gotówkowa, spowodowana z jednej strony pogłębieniem się kryzysu światowego i dalszym znacznym spadkiem siły nabywczej konsumenta polskiego, jakoteż wyczerpaniem finansowem zarówno rolnictwa, jak przemysłu i handlu, z drugiej zaś strony dużemi **restrykcjami kredytowemi** banków akcyjnych i Banku Polskiego, wywołanemi poważnym odpływem wkładów i kredytów zagranicznych, przejściowemi dość znacznemi wahaniami kursu banknotów dolarowych, na które nasza instytucja emisyjna reagowała między innemi także ograniczeniem dyskonta, wreszcie utrzymującą się nadal **złą wypłacalnością.**

Na pogorszenie się sytuacji wpłynęło także bezwątpienia tezaurowanie dolarów, a potem złota i złotych w związku z zaburzeniami na światowych rynkach pieniężnych i niepewną sytuacją polityczną i gospodarczą. Pozatem do wzrostu ciasnoty gotówkowej przyczyniły się również w pewnej mierze **nadmierne podatki i świadczenia** ciążące na życiu gospodarczem, a odczuwanie w obecnym okresie ogólnej stagnacji szczególnie dotkliwie.

Wypłacalność, pomimo skurczenia się obrotów gospodarczych i przejścia szeregu branż na sprzedaż prawie wyłącznie gotówkową, uległa dalszemu pogorszeniu. W 10 miesiącach ub. roku zaprotestowano w Polsce weksli na ogólną sumę **1,114.000.000 złotych.** Odsetek protestów w Banku Polskim wynosił od 4.2—5.4 procent w poszczególnych miesiącach. Liczba upadłości wciąż jeszcze była duża, wynosiła bowiem w trzech kwartałach 1931 r. — **558.**

Spadek wkładów w bankach — jedna z najgłówniejszych przyczyn pogorszenia się sytuacji kredytowej, rozpoczął się już w końcu pierwszego kwartału r. ub. **przybierając jednak ostre formy dopiero w kwartałach następnych.** Odpływ lokat spowodowany był początkowo **zawieszeniem wypłat przez kilka krajowych instytucyj pieniężnych,** a więc: Bank Przemysłowców w Poznaniu, Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, Śląski Bank Eskontowy w Bielsku, Polski Bank Przemysłowy w Warszawie, Bank Handlowy w Łodzi, a wreszcie Bank Stadtagen w Bydgoszczy, a następnie trudnościami finansowemi Austrjackiego Zakładu Kredytowego. Wiadomość o zachwianiu się tej instytucji, wywarła znacznie silniejsze wrażenie, aniżeli zawieszenie wypłat przez kilka banków krajowych, nieodgrywających ostatnio zbyt wielkiej roli w naszem życiu gospodarczem — dała bowiem hasło do wycofania lokat z banków, stojących w ściślejszych stosunkach z **Creditanstaltem.** Odpływ wkładów z banków akcyjnych, który zaznaczył się już silnie w kwietniu i maju, przybrał w czerwcu i trzecim kwartale jeszcze poważniejsze rozmiary. Obok wiadomości o trudnościach Austrjackiego Zakładu Kredytowego oddziaływały w tym wypadku jeszcze inne czynniki — przejściowa haussa dolarowa i zakupy banknotów dolarowych przez spekulantów i publiczność z oszczędności złożonych w bankach, wyjazdy na odpoczynek, ogólne zubożenie i t. d., a w późniejszym okresie krach Danat i Dresdner Banku oraz czasowe moratorjum wszystkich niemieckich instytucyj pieniężnych, odejście Anglji od parytetu złota i zaburzenia na międzynarodowych rynkach finansowo-walutowych.

Ogólny stan lokat w instytucjach kredytowych, a więc Banku Polskim, bankach państwowych, komunalnych, akcyjnych, P. K. O., kasach oszczędności miejskich, powiatowych i nie komunalnych, spółdzielniach kredytowych i Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, wynosił ogółem w miljonach złotych na 31. 12. 1930 r. 2.998.7, dnia 30. 9. 1931 r. — 2.565.3 Jak widać z powyższego, odpływ wkładów ze wszystkich banków w Polsce wynosił w ciągu trzech kwartałów bieżącego roku **ogółem 433.4 milj. zł.,** jednak gros spadku przypada na banki akcyjne — 385.8 milj. i na oddziały zagranicznych banków akcyjnych blisko 11 milj. zł. Natomiast w kasach oszczędności nastąpił wzrost wkładów wyrażający się w 9 miesiącach r. 1931 — kwotą 55 milj. zł.

———:ooo:———

Kłopoty radjofonji.

Międzynarodowa Unja Radjofoniczna oblicza ilość słuchaczy radja w świecie na 70 do 90 miljonów. Jest to naturalnie cyfra przybliżona.

Do instytucji tej należą prawie wszystkie Towarzystwa radjofoniczne nadawcze Europy; poza Europą należą do niej tow. radjofoniczne w Ameryce, oraz indyjskie, japońskie i australijskie.

W r. 1922 powstały w Europie pierwsze słabe stacyjki nadawcze i odtąd nastąpił niesłychany rozwój radjofonji. Już w r. 1925 ilość stacyj wzrosła tak, że zaczęły sobie nawzajem przeszkadzać. Wtedy to najstarsze towarzystwo radjowe w Europie: Broadcasting Brytyjski zaproponował zwołanie konferencji wszystkich towarzystw zainteresowanych w Europie i na tej konferencji 3 i 4 kwietnia, powstała Międzynarodowa Unja Radjofoniczna, ze stałem biurem w Genewie; wszystkie kwestje, tyczące się radjofonji, a więc kulturalne, prawne, techniczne, zostały przekazane odpowiednim komisjom, których jest 6.

Celem Unji, jak wskazują jej statuty jest obrona praw jej członków, a więc radjofonicznych stacyj nadawczych na terenie międzynarodowym, i rozwiązanie wszelkich problemów, związanych z rozwojem radjofonji, oraz popieranie wszelkich projektów i propozycyj, związanych z radjofonją.

Na czele tej organizacji stoi Rada, złożona z przedstawicieli każdego europejskiego państwa, mającego u siebie zorganizowaną radjofonję. Na czele jej stoi Admirał Cerpendale. Poważną rolę na terenie Unji odgrywa prezes Polskiego Radja, Dr. Z. Chamiec.

Jednem z najważniejszych zadań Unji, było uporządkowanie chaosu, panującego wśród fal, służących do radjofonji. W r. 1926 stworzony został tak zwany plan Genewski, a w r. 1928 plan Brukselski. Obydwa te plany były podstawą do dyskusji, nad podziałem fal na międzynarodowym kongresie Zarządów poczt i telegrafów w Pradze, w r. 1929, na którym ustalono ostateczny podział fal, pomiędzy zainteresowane państwa.

Plan ten oparty na różnicy częstotliwości fal, pomiędzy dwoma sąsiedniemi stacjami o 9 kc., już od samego początku wykazał pewne braki; był on planem kompromisowym, o tyle, iż wszystkie zainteresowane stacje otrzymały jużto każda oddzielną falę, jużto jedną wspólną falę dla kilku stacyj.

Odsunięcie stacji o 9 kc. jedna od drugiej było względnie wystarczającem, dopóki w Europie moc stacyj niewiele przewyższała 10 kw., lecz kiedy ilość stacyj nadawczych o mocy powyżej 50 kw., przewyższała na wiosnę r. 1931, liczbę 27, a w r. 1932 obiecuje nam liczbę tę jeszcze zwiększyć, rozpoczęły się prawdziwe trudności.

Odbiór oddzielnych stacyj staje się w tych warunkach, dzięki wzajemnemu przeszkadzaniu, bardzo utrudniony.

Taki stan rzeczy pobudził Unję do zaproponowania wszystkim zarządom poczt i telegrafów, jaknajszybszej rewizji planu Praskiego. Propozycja ta nie znalazła oddźwięku i została odłożoną, do wszechświatowej konferencji w Madrycie w r. 1932.

Radjofonja polska jest tym zagadnieniem również zainteresowana w wysokim stopniu, jakkolwiek nasze stacje naogół nie mogą się uskarżać na zbyt silne przeszkadzania ze strony swoich sąsiadów. Pewne kłopoty przyczynia nam tylko Wilno.

—o—

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 2 stycznia 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat z Warszawy; 14.45 Transmisje z Warszawy; 15.50 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygłosi ks. W. Szymbor, superjor XX. Misjonarzy; 16.05 Płyty gramofonowe; 16.20 Radjokronika; 17.00 Nabożeństwo z Wilna; 18.05 Słuchowisko i koncert dla młodzieży; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Transmisje z Warszawy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia“ omówi dr. J. Reguła; 19.45 Transmisje z Warszawy: 22.55 Wiadomości kulturalnego Krakowa; 23.00 Muzyka tan. z Warszawy.

Lwów. (380. G. 15.25 „Wśród książek“, omowienie ostatnich wydawnictw; 16.05 Opowiadanie dla dzieci młodszych „Las w zimie“ wygłosi p. Ada Arzt-Jampolska; 18.35 Kwadrans listonosza; 19.25 „O najdawniejszych przedstawieniach Hamleta“, wygłosi dr. Z. Zygulski;

Warszawa, (1411.8) G. 11.15 Przegląd prasy 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Inst. Met.; 13.15 Komunikat gospodarczy; 14.45 Płyty gramofonowe. Muzyka salonowa; 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich; 15.25 „Przegląd wydawnictw perjod.“; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Płyty gramofonowe. Arje w wykonaniu Ewy Turner i Rogaczewskiego; 16.20 Radjokronika; 16.40 Płyty gramofonowe:. Drobne utwory skrzypcowe w wykonaniu Menuhina: 17.00 Nabożeństwo z Wilna; 18.05 Słuchowisko dla młodzieży: „Ocalenie Melisandry“ czyli Bohaterski czyn Don Kichota“; 18.30 Utwory Jana Straussa w wykonaniu ork. R. P.; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka rolnicza; 19.25 Program na dzień następny 19.30 Płyty gramofonowe. Pieśni ludowe w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej; 19.45 Dziennik Radjowy; 20.00 „Na widnokręgu“; 20.15 Muzyka lekka. Wyk. Ork. R. P. pod dyr. St. Nawrota; 21.55 Feljeton p. t. „Poco pani zarabia?“; 22.10 Utwory Chopina w wykonaniu M. Dąbrowskiego; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Inst. Met.; 22.50 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna z danc. „Adria“.

Katowice, (408.7) G. 14.55 Komunikat Polskiego Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 15.05 Intermezzo muzyczne; 16.16 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt); 19.05 M. Mikuła: Felieton sportowy p. t. „Państwo a wychowanie fizyczne“;

Giełda krakowska.

Kraków, 31. 12. (PAT) Giełda. 3 proc. pożyczka budowlana 31.10, 4 i pół proc. obligacje B. G. K. 45.00, Bank Hipoteczny 30.00, Powszechny kredytowy 100.00.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 31. 12. (PAT) Giełda. Waluty: Dolar 8.89, 8.91, 8.87.

Dewizy: Belgja 123.90, 124.21, 123.59, Białogród sprzedaż 15.67, kupno 15.53, Bukareszt 5.28, 5.30 i pół, 5.25, Gdańsk 173.85, 174.28, 173.42, Holandja 356.75, 357.65, 355.85, Kopenhaga sprzedaż 167.33, kupno 165.67, Londyn 30.35, 30.50, 30.20, Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90, telegr. 8.925, 8.945, 8.905 Oslo sprzedaż 83.00, kupno 164.14, Paryż 34.96, 35.05, 34.87, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Sztokholm sprzedaż 168.84, kupno 167.16, Szwajcarja 173.85, 174.28, 173.42, Włochy 45.50, 45.62, 45.38, Helsingfors sprzedaż 12.56, kupno 12.44, Hiszpanja sprzedaż 75.77, kupno 12.44, Ryga sprzedaż 171.35, kupno 169.65, Sofja sprzedaż 6.47, kupno 6.41, Tallin sprzedaż 237.18, kupno 234.82, Konstantynopol sprzedaż 432.00, kupno 428.00, 1 gram złota 5.92.44.

KURSA OBLIGACYJ.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 30.50, 4 proc. inwestycyjna 78.00, 5 proc. konwersyjna 39.75, 6 proc. dolarowa 53.50, 4 proc. dolarowa 43.50, 7 proc. stabilizacyjna 49.50, 51.50, 49.75, 10 proc. kolejowa 100.00, Listy B. G. K. bez zmian. 8 proc. obligacje budowlane B. G. K. 93.00, 8 proc. obl. Banku Polskiego Kom. II. em. 81.50, te same III. i IV. em. 93.00.

Akcje: Bank Polski 105.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.10 i jedna czwarta, Londyn 17.40, Nowy Jork 513.00, Belgja 71.25, Włochy 26.05, Hiszpanja 43.40, Holandja 205.55, Berlin 121.90, Sztokholm 97.00, Oslo 95.50, Kopenhaga 96.50, Sofja 3.71, Praga 15.20, **Warszawa 57.50,** Budapeszt 90.02 i pół, Białogród 9.10, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.07, Helsingfors 7.50.

Po zamknięciu kroniki.

Miejski Komitet do spraw bezrobocia

zwraca się do obywateli m. Krakowa z prośbą o składanie w miejsce życzeń noworocznych, datków na rzecz bezrobotnych. Datki na fundusz miejskiego Komitetu przyjmować będą Administracje pism miejscowych, jak również Miejski Komitet urzędujący przy wydziale VI. Magistratu (Ratusz II. p. drzwi Nr. 6 i 7) względnie składać je można w Kasie miejskiej (i p. u p. rew. Bukowskiego) lub w PKO czekiem Nr. 405.650. Zaznaczyć należy, że działalność Miejskiego Komitetu obejmuje obecnie blisko 5.000 **zarejestrowanych rodzin i samotnych z liczbą przeszło 10.000,** pozatem około 6.000 dożywianych dzieci szkolnych przeważnie rodzin bezrobotnych. W ciągu grudnia wydał Komitet 80.000 zł. wpływy wynoszą w tym miesiącu do 30 bm. 65. 000. zł.

Gołębie szkodnikami.

W jednym z grudniowych numerów dziennika „Echo de Paris" spotykamy na pierwszej stronie artykuł, w którym I. G. Lemoine roztrząsa sprawę gołębi po różnych pięknych miastach. Stwierdza on na podstawie licznych świadectw powag fachowych, że ptaki te niewątpliwie posiadają wiele wdzięku a wśród publiczności wielu przyjaciół, są jednak szkodnikami groźnemi, zarówno dla ogrodów jak dla zabytków architektury. Niszczą one dzieła sztuki (budynki, posągi itp.), wykonane z kamienia osłabionego przez starość lub z natury niezbyt trwałego i odpornego. Stwierdzono to w różnych miastach Włoch i Francji, skąd coraz częściej dochodzą wiadomości o usiłowaniu pozbycia się szkodników.

W Paryżu bardzo rozmnożyły się w ostatnich latach gromadnie obsiadając zabytki architektury, i zagrażając zwłaszcza ich rzeźbiarskiej ozdobie. P. Lemoine nie żąda całkowitego wytępienia lub usunięcia gołębi z Paryża, lecz sądzi, że **należy mocno ograniczyć ich liczbę i popiera myśl corocznego wyłapywania znacznej ich części.** Warto, by przyjęli to do wiadomości krakowscy amatorowie i opiekunowie gołębi.

Delegacja amerykańska na konferencję rozbrojeniową.

Genewa, 31 grudnia. Generalny sekretarjat Ligi Narodów otrzymał **oficjalną listę członków delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową.** Skład delegacji amerykańskiej jest następujący: Przewodniczący — ambasador amerykański w Londynie, **generał Dawes.** Członkowie delegacji: **Gibson,** ambasador w Brukseli, senator demokratyczny **Swanson,** rzeczoznawca finansowy **Norman Davis i miss Mary Woolley.** Pozatem w skład delegacji wchodzi 7 rzeczoznawców technicznych 3 rzeczoznawców prawa międzynarodowego, spraw morskich i wojskowych, oraz referent prasowy. Poseł amerykański w Bernie Wilson mianowany został zapasowym członkiem delegacji.

EMERYCI SOWIECCY.

Berlin, (PAT). W odpowiedzi na dementi ambasady sowieckiej w Berlinie w sprawie **alarmujących wiadomości o komisarzu spraw zagranicznych Cziczerinie,** socjalistyczny Vorwärts występuje z oświadczeniem, że ZSRR nie ma ustawy normującej emerytury urzędnicze i że przyznanie ich zależy w zupełności od decyzji rządu. Będąc od lat ciężko chory, **Cziczerin kilkakrotnie zwracał się do władz sowieckich z prośbą o zezwolenie na wyjazd zagranicę celem odbycia kuracji.** Prośby te jednak były stale odrzucane. Osoba Cziczerina znaną jest podobnie jak metody stosowane przez Stalina wobec niemiłych mu ludzi.

Nowe podatki.

Warszawa 31. 12. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw Rzplitej" z 31 grudnia 1931 r. ogłasza **ustawę o państwowym podatku od nieruchomości, ustawę o kryzysowym dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, zmianę ustawy o podatku od lokali, ustawę o państwowym podatku od energji elektrycznej, nowelę do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, ustawę o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych.** Ponadto ukazało się **rozporządzenie ministra pracy o tymczasowych organach instytucyj ubezpieczeń społecznych.**

Cła na owoce południowe.

Warszawa 31. 12. (Telef. wł.). „Dziennik ustaw Rzplitej" z 31 grudnia b. r. ogłasza **rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu, oraz ministra rolnictwa w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej.** Na mocy tego rozporządzenia **cło od 100 kg. bananów, sprowadzonych przez porty polskiego obszaru celnego, wynosić będzie 200 zł.,** zaś od bananów sprowadzonych przez porty polskiego obszaru celnego **za pozwoleniem ministra skarbu, 100 złotych.**

Od 100 kg. cytryn obowiązywać będzie cło 30 zł., przyczem od 100 kg. cytryn, sprowadzanych przez porty polskiego obszaru celnego cło wynosić będzie 35 zł., zaś od 100 kg. cytryn sprowadzonych przez porty polskiego obszaru celnego **za pozwoleniem ministra skarbu opłacać się będzie cło 25 zł.**

Od 100 kg. mandarynek i pomarańczy obowiązywać będzie cło 300 zł., w wypadku sprowadzenia pomarańczy i mandarynek przez porty polskiego obszaru celnego cło będzie wynosić **200 zł.,** zaś przy sprowadzaniu przez porty polskiego obszaru celnego za pozwoleniem ministra skarbu **wpłacać się będzie cło w wysokości 100 zł.**

Pozwolenie ministra skarbu ma szczególne znaczenie w związku z wiadomościami o syndykatach **owocowych i o t. zw. owocowej pracy posła Wiślickiego.**

Koncentracja wojsk japońskich

W POŁUDNIOWEJ MANDŻURJI.

Londyn, 31 grudnia. Donoszą z Tokio, że **wojska japońskie skoncentrowane zostały w Mandżurji południowej w sile ponad 50 tysięcy ludzi.** Awangarda armji japońskiej, zmierzającej do Czinczao, zajęła **ważny strategiczny węzeł kolejowy Kupangtsu i miasto Ninczuan. Japończycy nie napotykają nigdzie na opór ze strony chińskiej.**

ODWRÓT WOJSK CHIŃSKICH.

Tokio, (PAT). **Odnoga kolei Ku-Pang-Tsu znajduje się obecnie w rękach Japończyków. Oddziały czołowe generała Tamona wkroczyły nad ranem do Ku-Pang-Tsu, nie napotkawszy na żaden opór, gdyż Chińczycy uprzednio wycofali się w kierunku Czin-Czou. Według nadchodzących tu wiadomości, wojska japońskie miały zająć ponownie New Czwang.**

Plan finansowy kolei.

Warszawa, 31 grudnia (Tel. wł.). Rada Ministrów uchwaliła **nowy plan finansowo-gospodarczy** w przedsiębiorstwie kolei państwowych. Według tego planu **wpływy zwyczajne przedsiębiorstwa zamykają się w sumie 1.099.707.000 zł., a nadzwyczajne** w sumie **2.237.000 zł.** Rozchody zwyczajne wynoszą **955.954.000 zł., a nadzwyczajne,** obejmujące również wydatki na inwestycje i lotnictwo cywilne **95.490.000 zł. Nadwyżka wynosi 50.500.000 zł.**

Wypowiedzenie pracy urzędnikom w przemyśle śląskim.

Katowice, 31 grudnia.

Zarząd Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury wypowiedział z dniem 30 grudnia br. na 31 marca 1932 r. posady wszystkim urzędnikom zatrudnionym w centrali zarządu hut. Podobne wypowiedzenie otrzymali wszyscy pracownicy umysłowi Katowickiej Spółki Akcyjnej. Wypowiedzenia owe stoją niewątpliwie w związku z ogólnem wypowiedzeniem przez przemysł górniczo-hutniczy taryfy płac urzędniczych, do czego przyłączył się w dniu wczorajszym również przemysł przetwórczy metalowy. Przemysłowcy widocznie przez owe stuprocentowe wypowiedzenie posad urzędnikom swym, chcą sobie zapewnić wolną rękę w razie niepomyślnego dla nich obrotu sprawy wydatniejszego obniżenia płac urzędniczych. Jak nas w ostatniej chwili informują, związki urzędnicze otrzymały — poza wypowiedzeniem taryfy płac — również wypowiedzenie na dzień 31 marca 1932 roku ogólnej umowy taryfowej, obowiązującej na Śląsku od szeregu lat.

Wznowienie prac w bazylice wileńskiej

Warszawa, 31 grudnia. (Tel. wł.). W pierwszych dniach stycznia zostaną wznowione prace remontowe w bazylice wileńskiej. **Przebita będzie ściana, dzieląca podziemie kaplicy świętego Kazimierza od krypty kanoniczej, dzięki czemu będzie można wejść do mauzoleum.**

———o———

Warszawa 31. 12. (Telef. wł.). W Warszawie **zmarł nagle profesor** Politechniki Warszawskiej, **Stanisław Wysocki.**

———ooo———

ZMIANA STATUTU BANKU POLSKIEGO ZATWIERDZONA.

Warszawa, 31 grudnia (Tel. wł.). „Dziennik Ustaw Rzplitej" ogłasza **zatwierdzenie zmiany statutu Banku Polskiego.** W najbliższych dniach należy oczekiwać nominacji nowego komisarza.

BIEGI NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Zakopane, 31. 12. W dniu **31 grudnia** odbył się tu bieg sztafetowy o mistrzostwo Polski i puhar przechodni kapitana sportowego Polsk. Zw. Narciarskiego Faechera. **Na starcie stanęło 20 sztafet, po 5 zawodników każda.** Bieg ukończyło 17 sztafet.

Całość trasy wynosząca 50 kilometrów, nosiła wybitny charakter trasy norweskiej i biegła przez lasy i zagajniki. **W wyniku** biegu pierwsze miejsce zajęła **sztafeta SNPTT Nr. I.** w składzie: **Polankowy Władysław,** Czech **Bronisław, Szostak Karol, Berych Władysław i Skupień Stanisław** w czasie **4 godziny 14 minut 32 sekundy.**

Helsingfors za zniesieniem prohibicji.

Helsingfors, 31 grudnia. Plebiscyt **ludowy** w Finlandji w sprawie **utrzymania lub zniesienia prohibicji alkoholowej został wczoraj** wieczór ukończony i **miał przebieg spokojny.** Udział wyborców nie był **zbyt wielki z powodu złej pogody i utrudnionej komunikacji** i wynosił **przeciętnie 50 procent. Ostateczny** wynik znany **będzie za 3 do 4 dni. Wedle** dotychczasowych obliczeń **Helsingfors wypowiedział się znaczną większością za zupełnem zniesieniem prohibicji. Na 80 tysięcy głosujących 65 tysięcy wypowiedział osię za zniesieniem, 600 osób wypowiedziało się za częściowem zniesieniem, a tylko 13 tysięcy głosowało za utrzymaniem prohibicji w dotychczasowej formie.**

——:o:——

Różne wiadomości.

Paryż, 31 grudnia. Z okazji **Nowego Roku prezydent Doumer ułaskawił, względnie obniżył kary 369 żołnierzom francuskim skazanym przez sądy wojskowe.**

Paryż, 31 grudnia. Donoszą z Lille, **że dziennik partji radykalnej „Progres du Nord", wychodzący od 65 lat, przestaje wychodzić z dn. dzisiejszym.** „Progres du Nord" był organem niedawno zmarłego posła Loucheura.

Warszawa 31. 12. (Telef. wł.). Na posiedzeniu zarządu Funduszu Bezrobocia preliminowano na zasiłki dla bezrobotnych 11.718.500 zł. Przewiduje się, że w styczniu z zasiłków korzystać będzie 150.000 bezrobotnych.

Nieudałe dwa zamachy na pociągi pospieszne.

Koło Ołomuńca miały ostatnio miejsce dwa zamachy na pociągi pospieszne. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy ułożyli w obydwu wypadkach na torze duży stos kamieni. **Zamachy te nie udały się jedynie dzięki przytomności umysłu maszynistów.** Zachodzi podejrzenie, że sprawcami są komuniści bezrobotni, którzy w ten sposób mszczą się za niedopuszczenie ich na główny dworzec w Ołomuńcu w czasie ostatnich demonstracyj. Zaznaczyć należy, że minister kolei, który przed kilku dniami miał wyjechać na uroczystości otwarcia nowej linji kolejowej na Słowaczyźnie, wstrzymał swój wyjazd z powodu otrzymania anonimu, ostrzegającego, że na pociąg przygotowany jest zamach.

HENRYK FEDERER: 36

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

— Najwyższy czas wyprawić moją siostrzeniczkę w doliny, albo obstaluj sześć czarnych desek.

Całą noc nie mógł Marks oka zmrużyć; nie podobały mu się te czarne deski. I przy śniadaniu rzekł:

— Agnieszko, mnie się zdaje, że powinnaś udać się do matki; nic mam nic przeciw temu.

— A ty?... Spytała czując dreszcz, przebiegający ją od stóp do głów.

— Ja zostanę oczywiście przy moim szczycie. On będzie moją żoną, póki ty nie wrócisz. Wracaj prędko, zdrowa!

I poszła. Poszła z wyciągniętą sztywno głową, z szeroko otwartemi, szklanemi, oczami, w wielkich, grubych, bohaterskich butach góralki. On odprowadził ją ledwo do granic gospodarstwa. Dziewczyna niosła kuferek.

Im niżej Agnieszka schodziła, tem chętniej byłaby zawróciła. Czuła doskonale, że nic na ziemi nie jest jej tak nieskończenie drogiem, jak ten szorstki Marks, o wiele nawet droższy, niż to, co nosiła pod sercem. I im niżej schodziła, tym wyższy i bardziej strzelisty wydawał jej się Marks. Jak mogła takiego człowieka opuścić, choćby na minutę! Teraz nie będzie miał do kogo przemówić. Teraz gotów i ją wyrzucić z serca, teraz szczyt wypełni całą jego duszę. Ostygnie i skamienieje w jego skałach. Dotychczas przecież zajmowała jakieś miejsce w jego sercu, w jego domu. O, nie powinna go odstępować! Powinna była zachować to miejsce ona, którą jedyną ze wszystkich ludzi znosił przy sobie. Na pierwszym zakręcie z którego po raz ostatni widać było domek, chciała zawrócić. Ale dziewczyna stała przy niej i mówiła:

— Pani, pamiętajcie o ludziach. Więc poszły dalej.

Ale, dlaczego właściwie uciekała? Miała zawsze prawo być mu towarzyszką stołu i sypialni. Czyż nie mogła go całować o ile nie był zbyt sztywny i obojętny? Czy nie grała mu? Przy nikim nie siedział tak spokojnie, — on, który tylko przy swoich szczytach, potokach lub na stanowisku w lesie mógł trwać godzinami, — gdy mu grała stare piosenki, śpiewane przez lud bez nut i książek już przed tysiącem lat. Tak! ona dużo znaczyła dla niego.

— Proszę uważać, — mostek, — wołała dziewczyna.

To był ten sam potok, co w górze, nad którym Marks murował, łowił ryby i próżnował, a może właśnie w tej chwili mył w nim nogi. Tak, to ten sam potok, tylko tu na dole szerszy i — brudniejszy. O ile tam w górze jaśniej, piękniej, czyściej! Chciałaby wracać zaraz, niech ludzie mówią, co chą.

— Pani Agnieszko, pomyślcie, jak was Marks wyśmieje, — ostrzegała Seweryna.

A więc dalej! Z pewnością śmiałby się głośno i brutalnie — jakby słyszała.

Zbliżała się do pierwszych domów i sadów. Tu wszędzie było już zielono i pełno kwiecia.

Ale takie duszno i parno jak w kotle. Ani wietrzyka od grani, tego czystego świeżego powiewu, ani śniegu. Jak monotonnie! Ani jednej pięknej plamy śnieżnej na łące. Agnieszka pilnie wypatrywała śniegu, jakby straciła swego Marksa. Popatrzyła za siebie w górę i nareszcie wśród skał Pilatusa ujrzała śnieg, — tam gdzie został jej mąż, jej miłość, jej życie!

— Wracamy, Seweryna!

I Agnieszka stanęła nieruchomo na drodze.

— O pani, pani: śmiać mi się chce...

— To śmiejcie się wszyscy, ty i ta cała banda na dole; a ja wrócę, albo umrę dziś jeszcze!... Czy nie słyszałaś jak on mówił: „wracaj prędko“! On to powiedział! Nie chcę wiedzieć o niczem, tylko o tem: „wracaj prędko“! Wracam natychmiast!

— Ale — wtrąciła niegrzecznie dziewczyna — powiedział także „mój szczyt mi wystarczy, będzie moją żoną póki ty nie wrócisz...

— Nie; on mówił tylko: „wracaj prędko“!... Gorączkowo kłamała Agnieszka.

Jej słodkie, po niebie błądzące oczy, sypały skry, wargi pałały, jasno złota korona włosów wznosiła się dumnie. Nie wyglądała już na gołąbkę, lecz na orlicę.

I dziewczyna poprowadziła ją z trudem, z ciągłem stawaniem i pokaszliwaniem z powrotem do Kleinmäusli. Marks nie był wcale zdumiony — wziął ją w ramiona i rzekł z dumą:

— Wiedziałem, że mnie potrzebujesz.. A teraz do łóżka ty, chwiejne stworzenie, i zaśpij ten głupi pomysł z doliną gruntownie!

Huczały lawiny, groził najściem potok, **föhn** całą noc wstrząsał ubogim domkiem — lecz Agnieszka czuła się w ramionach Marksa szczęśliwa i bezpieczna, jak nigdy.

XV.

Rano lał deszcz miękki śnieg strumieniami i to tak gwałtownie, jak w głębokiem lecie. Agnieszka nie wstała; zbyt była zmęczona; Marks tym razem nie bronił. Siadł sobie wygodnie koło niej i podczas gdy na dworze szumiało i lało, wycinał z gałęzi wierzbowej nową głowę do fajki. Umiał to znakomicie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dnia 4 stycznia 1932 r. odbędzie się o godzinie 13·30, względnie 14, w Tarnowie — w domu S. K. P. (Focha 16)

WALNE ZGROMADZENIE

Stow. Domów Zdrowia dla Kapłanów

ze zwyczajnym porządkiem dziennym

O liczny współudział P. T. Członków uprasza

WYDZIAŁ.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.